

TADEUSZ SZYDŁOWSKI

# DWÓR W ROGOWIE

ZABYTEK BUDOWNICTWA  
DREWNIANEGO XVII WIEKU

W KRAKOWIE  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI  
1918.



III, 27.068



Osobne odbicie z Prac Komisji Historii Sztuki.  
Tom I.



Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pod zarządem Józefa Filipowskiego.

Akc. Nr. K-1349 57





Fig. 1. Rogów. Dwór.

## DWÓR W ROGOWIE

### ZABYTEK BUDOWNICTWA DREWNIANEGO XVII W.

NAPISAŁ

**TADEUSZ SZYDŁOWSKI**

z rysunkami art.-mal. Wiesława Zarzyckiego i fotograficznymi zdjęciami autora.

Na ważne pytanie, czy mieliśmy w przeszłości własną oryginalną architekturę, czy w budowlach naszych dawnych wieków objawiły się rodzime, twórcze pierwiastki, skryształizowane w pewien nasz polski styl samodzielny, szukać winniśmy odpowiedzi przede wszystkim w badaniu zabytków budownictwa drewnianego. Gdy bowiem prawie aż do końca XVIII wieku używano w Polsce w znacznej części drzewa jako materiału budulcowego i z drzewa wznosiła się nietylko wieś, lecz także miasteczko, a dwory szlacheckie prawie wyłącznie z drzewa były stawiane, owa powszechność budowania w drzewie stwarzała wszelkie warunki dla rozwoju swoistego, samorodnego piękna. Oparte na naturalnym a szerokim podłożu ludowej ciesiołki, dochodziło to budownictwo w swych wyższych objawach, w kościółkach i dworach wielkopańskich, do całej pełni artystycznych zadań, w których musiały się tem silniej objawić narodowe, rodzime zdolności i właściwości twórczości plastycznej. Jeśli do stosunkowo rzadkich budowli murowanych

1\*



przyciągano nieraz obce siły rzemieślnicze i w tych monumentach murowanych odzwierciedliły się skutkiem tego wpływy obce i obce style, to budownictwo drewniane wyrsało przede wszystkim ze swojskiego gruntu. Niestety z całego jego bujnego bogactwa zostały tylko bardzo nieliczne okruchy. Jeszcze najwięcej przetrwało do naszych czasów starodawnych wiejskich kościółków, jako obiektów otoczonych czcią religijną, choć i tu potrzeby rozrostu parafii wywołują coraz szybsze spustoszenia. Dawne małomiasteczkowe domy, nieraz niezwykle piękne i malownicze, jak świadczą np. rysunki Łepkowskiego lub Matejki z Wiśnicza przed pogorzelą w r. 1863, przekształciły się w ciągu XIX wieku w koszarowe, murowane kamienice, że zrzadka już tylko na bardziej zapadłej prowincji jakieś ciekawsze przykłady można napotkać. Z całego mnóstwa drewnianych dworów staropolskich zachowało się może ledwo kilkadziesiąt. Wreszcie kilkanaście osobliwych bóżnic tu i ówdzie po kątach Polski rozsianych, oto cały zasób powszechnego i typowego niegdyś drewnianego budownictwa. Jego zanik nastąpił z natury rzeczy z ulepszeniem środków komunikacyjnych i tańszą produkcją innych materiałów budowlanych. Cegła wyrugowała w ciągu XIX w. niepraktyczne, bo łatwo zapalne drzewo. A dalej szereg tych burz dziejowych, które przechodziły i przechodzą nad Polską w ciągu ostatnich lat stukilkudziesięciu, pochłonął również wiele starodawnych drewnianych budowli i skarb zabytków naszych w tej dziedzinie staje się z rokiem każdym coraz szczuplejszy.

To też trudno już dziś na podstawie tego szczątkowego materiału, jaki pozostał, uzyskać od razu wyraźny i jasny sąd o charakterze i rozwoju tej gałęzi sztuki, tembardziej, że materiał ten do dziś nie jest zebrany i opracowany i ledwo zostały zapoczątkowane jakieś studia w tym kierunku. Wystarczyło już jednak zinwentaryzowanie kilkudziesięciu choćby kościołów drewnianych, by wykazać, że nie brak w tym budownictwie artystycznych znamion wcale oryginalnych. Również w kilku znanych nam drewnianych dworach staropolskich dostrzegamy wybitne i wyraziste cechy piękna. Ścisłe zbadanie wszystkich zabytków mogłoby spostrzeżenia te pogłębić i uzasadnić, oraz doprowadzić do decydujących wniosków o całości. Wyrasta stąd dla polskiej historii



Fig. 2. Rogów. Dwór.



sztuki postulat pierwszorzędnej wagi. Zanim z biegiem lat liczba zabytków w tej dziedzinie zmaleje do szczętu, zanim znikną z powierzchni ziemi te resztki, które dziś jeszcze możemy oglądać, należałoby koniecznie utrwalić je dla potomnych pamięci, zachować przynajmniej w rysunkach, fotografiach, opisach, w naukowym zbadaniu i ujęciu wszystkich cech znamienych. Niespełnienie tego zadania byłoby niepowetowaną szkodą nie tylko dla dziejów sztuki, pozbawiając ją jednego z rozdziałów zasadniczych, lecz nadto stracilibyśmy pojęcie o wielu naszej rodzimej kultury cechach istotnych, które w budownictwie drewnianem dawnych wieków znajdowały swój wyraz.

Pod tym względem szczególnie dwory ważne zajmują miejsce. W ich budowie musiały się przecież odzwierciedlać upodobania i umiłowania artystyczne tych, którzy



Fig. 3. Rogów. Dwór.

je wznosili, musiał to być ich zwyczajów, ich sposobu życia obraz wierny i echo wyraźne. Dwór szlachecki skupiał w sobie cały ruch obywatelski okolicy, w nim odbywały się zjazdy i narady polityczne; przy gościnności staropolskiej był on wciąż żywym ogniskiem towarzyskiem i społecznym. Warunki te wpływały na układ wnętrza, kształtowały typ budowli i jej uposażenie. Niestety ta właśnie gałąź drewnianego budownictwa już najmniej licznie jest reprezentowana i skazana na najrychlejsze wymarcie. Rzadkością i osobliwością niemal stał się już dziś drewniany dwór staropolski. Jakże szybko dokonała się w ciągu XIX w. w zewnętrznym jego wyglądzie radykalna przemiana! Ów dziś w naszych oczach takim urokiem poezji otoczony, modrzewiowy budynek o malowniczych sylwetkach swych gontowych dachów, prosty i skromny w całości, a przecież nie pozbawiony ozdobności i nieraz wytworności w szczegółach, ustąpił miejsca murowanemu, bezstylowemu, a pretensjonalnemu aglomeratowi różnych gustów i epok. Ulegały zburzeniu stare dwory, by nowe potrzeby, zwyczaje i upodobania na swoją mo-

dług kształtować mogły wiejską siedzibę. A wśród przewrotów społecznych, jakie się dokonywały, niejedyn dwór zaniedbany pochylił się do upadku. Rozbierano zwykle stary budynek przy parcelacji majątku, wycinano sędziwy park, który go otaczał; tak ginął wszelki ślad kilkusetletniej nieraz kultury. Także złowrogię przypadki pożaru dokonywają tu często spustoszeń i prawie rok rocznie zdarza się, że któryś z dworów przez pożar ubywa. Spłonął np. w roku 1917 modrzewiowy dwór w Złotej koło Wiślicy, stawiany w wieku XVIII przez Wodzickich, będących w owe czasy także właścicielami dworu w Rogowie, o którym w studium niniejszym będzie mowa. Był ów dwór w Złotej zapewne ciekawy w swej strukturze, lecz niestety zbadany i opisany nie został, jedynie Gloger w swym »Budownictwie drzewnym« wspomina o nim, zamieszczając fotografię frontowej fasady<sup>1)</sup>.

Wojna obecna niszczy przede wszystkim dwór polski i co się w nim jeszcze do naszych czasów dochowało z dawnej przeszłości, tonie w odmętach straszliwej zawieruchy. Szereg dworów uległ spustoszeniu; splondrowano w nich całe urządzenie wewnętrzne, zgrabiono to wszystko, co stanowiło urok mieszkalnych wnętrz i w starych sprzętach,

portretach, pamiątkach, przekazywało obraz dawnych wieków. Niejeden dwór drewniany spalono do szczętu, jak n. p. w ziemi Chełmskiej cenny dwór w Sosnowicy<sup>2)</sup>, związany z pamięcią Kościuszki, a pochodzący z r. 1723. O losie wielu starodawnych dworów drewnianych w Królestwie i na Litwie nie mamy dotąd pewnych wiadomości.

To też najpilniejsza okazuje się potrzeba zbadania tej właśnie gałęzi drewnianego budownictwa, ugruntowania wiadomości już nagromadzonych, skrzętnego zebrania dalszego materiału i krytycznego opracowania całości. W tym kierunku zrobiono dotąd bardzo niewiele. Zaniedbanie tłumaczy się głównie tem, że jeszcze lat temu kilkanaście wcale nie doceniano wagi i znaczenia tego przedmiotu, uważając dwór staropolski za obiekt zupełnie pozbawiony głębszego arcyzmu i oryginalności architektonicznej.

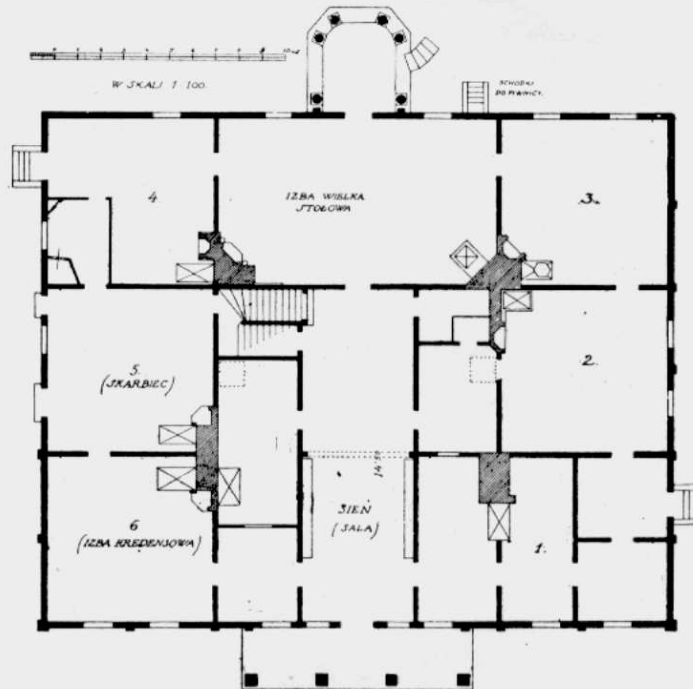


Fig. 4. Rogów. Dwór, rzut parteru.

<sup>1)</sup> Zygmunt Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, I, Warszawa 1907, P. 373.

<sup>2)</sup> Fotografia w publikacji *Wieś i miasteczko* wydanej przez Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości, Warszawa 1916, p. 99.



Tak sądził przede wszystkim jeden z najwybitniejszych historyków sztuki doby minioniej, Władysław Łuszczkiewicz, który się wahał, czy stare dwory drewniane są przedmiotem godnym uwagi historyka sztuki. W swym studium o architekturze dworu szlacheckiego<sup>1)</sup> wypowiedział on zapatrywanie, że ów modrzewiowy dwór, który za typowo staropolski uchodzi, nie posiada warunków artyzmu, wyrosłych z tradycji, że sumą swego piękna nie dorównywa nawet pozostałym zabytkom drewnianej architektury małomiasteczkowej, a szczegółami stylowymi przypomina, co najwyżej czasy Augustów i epoki baroku, jest więc kreacją późną i bezstylową.

Ten brak artyzmu w dziedzinie, w którejby się go oczywiście należało spodziewać, tłumaczył Łuszczkiewicz wysnuwając teorię bardzo sztuczną, której tu nie będziemy bliżej rozpatrywać, a która opierała się na mylnym twierdzeniu, iż przy t. zw. zrębowym *vel* wieńcowym systemie drewnianego budownictwa, niema miejsca dla rozwoju piękna architektonicznego.

Z poglądem Łuszczkiewicza schodzi się mniej więcej sąd Władysława Łozińskiego, który w swym »Życiu polskiem w dawnych wiekach«<sup>2)</sup> również niebardzo jest przeświadczony o wartości architektonicznej polskich dworów. Wywodzi tam, że jedyny, dochowany do dziś typ starych dworów, po-

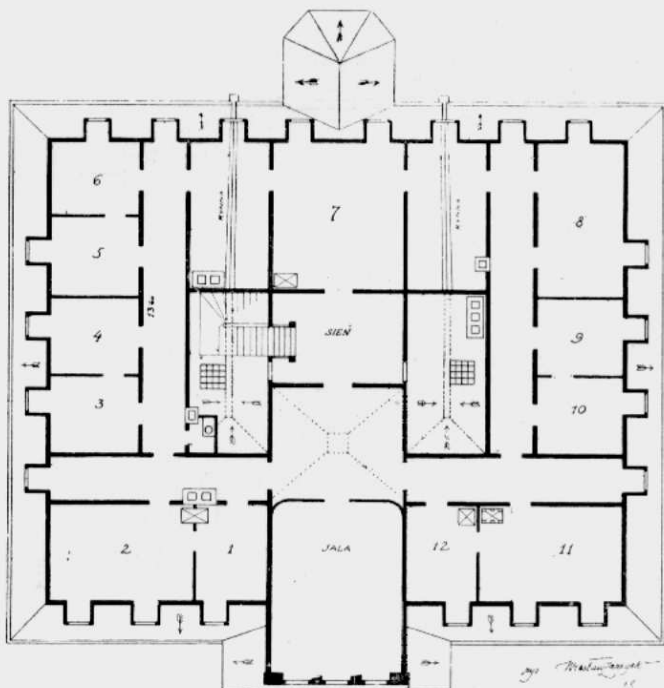


Fig. 5. Rogów. Dwór, rzut I piętra.

wtwarzający się stosunkowo dość często we wszystkich niemal dzielnicach polskich, owe barokowe dwory z łamanymi dachami o dwóch kondygnacjach i z narożnikami o stromych, jakby wieżyczkowych lub basztowych kopułkach czy hełmach, jest tylko naśladownictwem obcej, murowanej architektury pałacowej; a powtórę »właśnie ten typ budowniczy nie zgadza się z najistotniejszą może cechą starodawnego dworu polskiego, a to dlatego, że jest niejako dośrodkowo, zewnątrznie pomyślany, że dyktuje z góry formę i przestrzeń, że tworzy zamkniętą całość... Tymczasem dwór staropolski powstawał odśrodkowo, rozwijał się i uzupełniał od wnętrza na zewnątrz, a nie przeciwnie: nie był nigdy odrazu gotów i dlatego ani z góry pomyślanej architektury, ani zamkniętej, organicznej niejako artykulacji posiadać nie mógł... Nie miał też dwór staro-

<sup>1)</sup> Władysław Łuszczkiewicz, *Przyczynek do historii architektury dworu szlacheckiego w Polsce XVI wieku*, Pamiętnik Akademii Umiejętności wydziału filologicznego i historyczno-filozoficznego, Kraków 1890.

<sup>2)</sup> Władysław Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Wyd. III, Lwów 1912, p. 61 i 62.



polski prawie nigdy architektonicznej jedności, musiał być do pewnego stopnia nieforemny aglomeratem«. Wynikałoby stąd, że jednolity typ konstrukcyjny i charakterystyczny styl nie mogły się w architekturze dworów wyrobić.

Przytoczone opinie dwóch poważnych uczonych zdawałyby się badaniom nad architekturą dworów niewiele obiecywać rezultatu. W ciągu niniejszego studium zyskamy podstawę do zajęcia stanowiska w poruszonych tu kwestjach, już z góry jednak można zauważyć, że co z zabytkowych dworów drewnianych zostało do naszych czasów, jest tylko bardzo znikomą częścią, bardzo słabym echem dawnego bogactwa, stąd z wysnu-

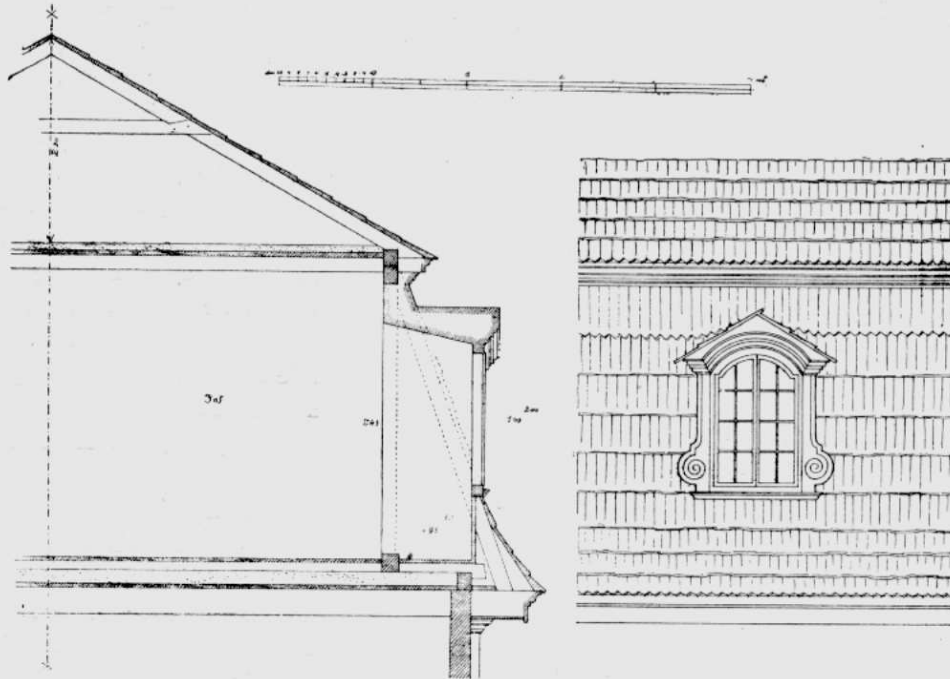


Fig. 6. Rogów. Dwór, przekrój dachu przez oś okna w mansardzie.

waniem ostatecznych wniosków należałoby być tem bardziej ostrożnym, zanim się nie dokona wprawd dokładnego i jak najbardziej szczegółowego zbadania całego rzeczowego materiału. Rozbiór obiektów nawet niepozornych może się przyczynić do rozwiązania niejednej zasadniczej zagadki i rzucić ważne światło na kwestję ogólną. Im większe powstały braki w jakiejś dziedzinie zabytków sztuki, tem mniej wolno badaczowi posuwać się do stanowczych wniosków i ostatecznych uogólnień przed rozpatrzeniem wszelkich drugorzędnych i pochodnych nawet objawów.

W tym też duchu uważa Kazimierz Mokłowski zrozumienie budownictwa klas wyższych zawisł w pierwszym rzędzie od dokładnego rozbioru ludowych budowli. Jego »Sztuka ludowa w Polsce«<sup>1)</sup> obejmuje cały zakres drewnianego budownictwa i w związku z analizą chłopskiej chałupy, daje także przegląd dworów, kościołów, cerkwi, bóżnic itd. Dla naszego tematu praca ta nie przynosi jednak wiele materiału. Rozdział o dworach

<sup>1)</sup> Kazimierz Mokłowski, *Sztuka ludowa w Polsce*, Lwów 1903.

jest zbyt ogólnikowy i sumaryczny. Widać wprawdzie, że o artyzmie i oryginalności tej dziedziny budownictwa ma autor inne zapatrywanie, niż np. Łuszczkiewicz, jednak sądu swego nie opiera jeszcze na dość rzeczowych i gruntownych oraz wyczerpujących dowodach.

Najwięcej materiału dla poznania dworu polskiego zebrał i najwięcej dotąd zasługi na tem polu położył Zygmunt Gloger. Wyniki długoletniej i pełnej zapału pracy ujął on w obszernym artykule o »Dworach ziemiańskich« w swem encyklopedycznym dziele p. t. »Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce«<sup>1)</sup>. W artykule tym, ilustrowanym kilkudziesięciu fotografiami, opisał pokrótce szereg dworów, z których o niejednym pierwszą podał wiadomość. Sięgnął on przytem bardzo trafnie do starych inwentarzy, dochowanych od XVI w., a mieszczących w sobie opisy dworów i budynków gospodarskich, i wyszperał w nich wiele ciekawych szczegółów i informacji, choć z drugiej strony jeszcze tych danych naukowo nie spożytkował. Z porównawczego zbadania starych inwentarzy możnaby z pewnością dojść do ważnych wniosków, zwłaszcza opierając się równocześnie na ścisłym i subtelnym rozbiore technicznym odnośnego budownictwa.

O opisach poszczególnych dworów w książce Glogera trzeba zauważyć, że są one krótkie i pobieżne i przynoszą mało rzeczowych danych; ledwo przy kilku jest rzut poziomy, niezawsze dokładny. Daleko w tem do analitycznego, naukowego badania i syntetycznego ujęcia tematu. Jeszcze przyjąć musi systematyczne opracowanie każdego z tych dworów, oparte na sumiennych pomiarach architektonicznych, na rysunkach szczegółów, na rzeczowych opisach, jednym słowem na naukowej inwentaryzacji. Nie posiadamy dotąd bodaj żadnego takiego wyczerpującego opracowania któregoś z drewnianych dworów. Trzeba zaś opracować monograficznie poszczególne dwory, zanim się przystąpi do pracy uogólniającej.

Do przedmiotów, które na szczegółowe zbadanie w pierwszym rzędzie zdawały się zasługiwać, należy przedewszystkiem dwór w Rogowie w Kieleckiem. Zwrócił nań uwagę właśnie Gloger w wspomnianem dziele<sup>2)</sup>, wyliczając go i opisując na pierwszym miejscu, jako jeden z najciekawszych dworów staropolskich z XVII wieku. Także p. Jerzy Warchałowski w »Museionie«<sup>3)</sup> poświęcił mu parę słów entuzjastycznych, podnosząc świetne proporcje, dobry rozkład mas i szerokie założenie całości wraz z otoczeniem. Gloger dołączył do swego opisu rzut poziomy parteru choć niezupełnie dokładny i podkreślił przedewszystkiem ciekawą konstrukcję dachów. Ten pierwszy pobieżny opis dworu wypadnie w niejednym poprawić i uzupełnić. Prócz ściślejszego zbadania budynku we wszystkich szczegółach, daje tu ważną podstawę nieznanemu Glogerowi stary inwentarz dochowany z r. 1770.

Jest to: »Inwentarz klucza rogowskiego cum attinentys wsiów Wyszegroda, Kęsowa, Mistrzowic, Pruński, Chrustowic, Kobieli, Nowopola, Dymłina, Woli Rogowskiej praevia Indagatione Diebus 7 bris A<sup>o</sup> 1770 in Fundo spisany«<sup>4)</sup>. Tworzy on sporą książkę, której tylko trzy pierwsze karty poświęcone są opisowi naszego dworu. Na tym opisie oprzeć

<sup>1)</sup> Gloger, j. w. I, p. 266—378.

<sup>2)</sup> Gloger, j. w. I, p. 308—312.

<sup>3)</sup> Jerzy Warchałowski, Wczoraj i dziś, *Museion* R. I, Nr. 6, p. 98.

<sup>4)</sup> Inwentarza tego użył mi łaskawie rządcą p. Wł. Strawiński.



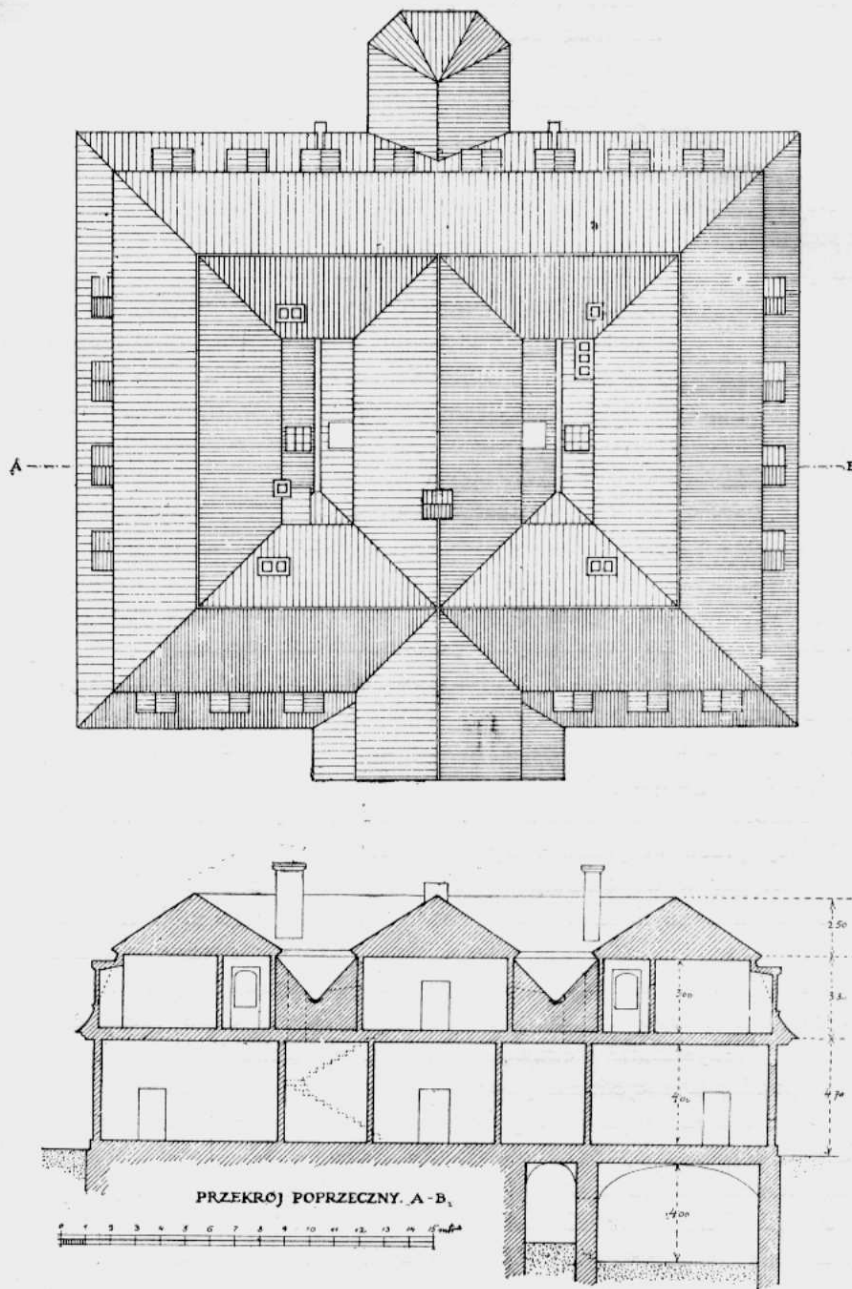


Fig. 7. Rogów. Dwór, dach widziany z góry i przekrój poprzeczny budynku.



można wiele ważnych wniosków co do pierwotnego wyglądu budynku i jego wewnętrznego wyposażenia. Także w dalszym ciągu znajdziemy wiele ciekawych szczegółów o dawnym otoczeniu, o oficynach, innych budynkach, ogrodzie i t. p. Informacyj tych trzeba się z trudem doszukać, domyślać nieraz. Inwentarz nie mógł być oczywiście pisany z tym zamiarem, by dać jakiś obraz całości, by podnieść szczegóły architektoniczne, albo rodzaj i charakter wewnętrznego urządzenia. Jest to zwykły inwentarz gospodarski, sporządzony przy lustracji majątku, inwentarz, w którym, równie jak pałac

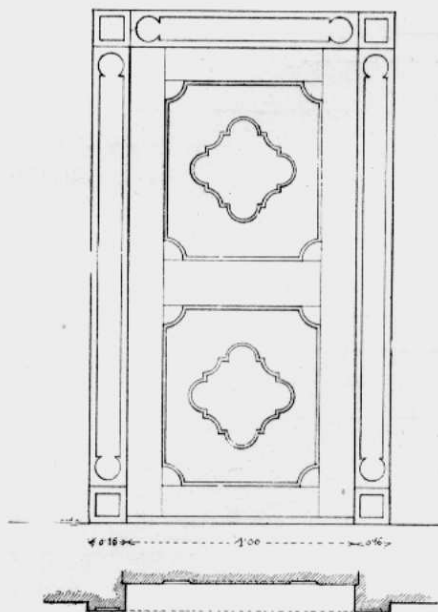


Fig. 8. Rogów, Dwór, drzwi.

nie był powszechny, były drugie budowane w prosty czworokąt czyli kwadrat, jak stodoły i szopy. Jeżeli był gmach wielki, zwał się pałacem, bądź murowany, bądź drewniany, gdy miał wedle siebie oficyny. Jeżeli nie miał, a do tego był pomiernej wielkości, zwał się dworem albo dworkiem według swojej rozległości.

Budynek w Rogowie nie jest wprawdzie »wielkim gmachem«, lecz w każdym razie dosyć jest obszerny, miał zaś dawniej kilka oficyn z jednej i drugiej strony i liczny szereg zabudowań dworskich, wśród których górował swą okazałością. Opis inwentarza świadczy wymownie, jak dostatnia była to niegdyś siedziba. Dziś z starego dworu sam tylko pałac pozostał, reszta budynków dokoła jest nowszej daty. Niema już tego dawnego ruchu gospodarskiego i życia, które tu musiało być dawniej; park zapuszczony, całość już przed wojną była trochę podupadła, skromniejsza, cichsza. W czasie wojny uległ pałac dewastacji i pewnemu zrozumiałemu zresztą zaniedbaniu i chylił się ku upadkowi coraz widoczniej. Będąc kilkakrotnie w Wiślicy celem ratowania od ruiny tej cennej świątyni średniowiecznej, zniszczonej przez wypadki wojenne, miałem sposo-

<sup>1)</sup> Ks. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, IV, rozdział XII.

bność zatrzymać się w dworze Rogowskim i zbadać go wraz z architektem, p. Kazimierzem Wyczyńskim, który poczynił pierwsze pomiary techniczne i artystą malarzem p. Wiesławem Zarzyckim, który te pomiary uzupełnił i wykonał szereg rysunków szczegółowych. Owocem tej pracy jest niniejsze studium.

## I.

### Struktura budynku.

Położenie i rok powstania budynku. Piwnice. Otynkowanie ścian. Zmiany w pierwotnym wyglądzie ganków. Rysunek fasad. Rozkład parteru. Rozkład piętra. Konstrukcja dachów i czas ich powstania. Ocena budowli.

Wieś Rogów leży w dawnym powiecie wiślickim a województwie sandomierskim naprzeciw ujścia Dunajca do Wisły, opodal miasteczka Opatowca. Teren wsi obniża się dosyć raptownie ku Wiśle, a dwór wzniesiony jest na krańcu urwiska, u stóp którego ścielą się stawy, przed niemi zaś idą nadbrzeżne łęgi, rozległe na jakie pół wiorsty od koryta rzeki. Położenie dworu jest tego rodzaju, że łatwy dojazd i dogodny dojazd znajdują się tylko po stronie Wisły przeciwnej, od gościńca wiodącego z Opatowca do Bejsce, a z innych stron nierówności terenu, parowy i stawy utrudniają dostęp. Takie usytuowanie dworu łatwo nasuwa przypuszczenie o starodawności siedziby. Mógł tu być kiedyś drewniany zameczek obronny, któremu jeszcze koryto Wisły przydawało bezpieczeństwa, gdyż może dawniej podsuwało się bliżej aż pod sam ów teren, na którym dziś wznosi się dwór.

Z nazwą Rogowa spotykamy się u Długosza, który w swych *Dziejach Polski*, kilkakrotnie o Hinczu z Rogowa wspomina<sup>1)</sup>. Ów Hincza, herbu Działosza, był podskarbinem królewskim i kasztelanem sieradzkim, a potem sandomierskim. Zapisał się on w dziejach katedry krakowskiej, fundując sobie kaplicę grobową, którą wyposażył bardzo hojnie, jak wskazuje inwentarz skarbcza tej kaplicy, dochowany z r. 1484<sup>2)</sup>. W Rogowie erygował kościół i parafię, musiał więc wznieść także własną siedzibę dostatnią i obronną, a że kamiennego zamku niema żadnych śladów, więc przypuścić trzeba, że był to tylko drewniany dwór z obronnymi wieżami, umocniony wałami i ostrokołem. Zapewne w ciągu wieków odmieniał kilkakrotnie ów dwór rogowski zewnętrzną swą postać. Budynek, który dziś jeszcze oglądamy, pochodzi z r. 1685. Wprawdzie tradycja głosi, jakoby został wzniesiony już w wieku XVI przez jakiegoś Firleja (może Piotra, kasztelana wiślickiego?), który tu króla gościł, jednak niema żadnych danych, by odbywać się to miało w tym właśnie budynku. Przeciwnie, rok 1685 wryty na belce pułapowej wejściowej sieni zdaje się niezawodnie być datą wystawienia budynku, a również wspomniany inwentarz powiada o naszym pałacu: »ten jest od początków fondowany w r. 1685«. Wreszcie charakter budowy nie wskazuje na wcześniejsze, a przeciwnie w pewnych nawet szczegółach, a mianowicie konstrukcyi dachu raczej na późniejsze pochodzenie. Nawet piwnice pod budynkiem się znajdujące, którym miejscowa tradycja bardzo odległą przypisuje starożytność, nie są odeń wcześniejsze, lecz założone zostały widocznie jako fundamenty pod budowę r. 1685. Są to trzy rozległe i wysokie, z cegły murowane izby, o porządnie wytynkowanym beczkowo krzyżowym sklepieniu, którego charakter świadczy, że

<sup>1)</sup> J. Długosz, *Dzieje Polski*, Księga XII, pod r. 1427, 1439 i in.

<sup>2)</sup> *Sprawozdania Komisji historii sztuki Akad. Um.*, IV, p. 77.



pochodzą z XVII wieku (ob. fig. 7). Umieszczone zaś tylko pod jednym bokiem budynku pod stroną południową, względnie prawą, biorąc od dziedzińca, odpowiadają również wymiarami mniej więcej trzem prawym pokojom na parterze (nr. 1, 2 i 3 planu parteru). Zapewne rodzaj konfiguracji terenu, o którym wyżej wspomniano, pozwalał na wprawienie piwnic tylko po prawej stronie, resztę zaś nierówności musiano zasypać i ułożyć podmurówkę. Zrobiono, jak wskazuje

beziemienny teoretyk budownictwa z XVII wieku<sup>1)</sup>: »Drewniana struktura ma mieć fundament dobry, a możnali podmurowany, tak albowiem przycieś (która ma być dębowa) gnić nie będzie, ani ustępować, więc i zdrowe izby i nie tak wilgotne, kiedy albo nasypaną ziemią trochę, to jest łokci circiter trzy, wyniesione, albo gdy sklepy pod niemi«. »Sklepiami« nazywały się dawniej piwnice. Takiego określenia używa i nasz inwentarz, który, zapewne przez pomyłkę, o dwóch tylko sklepach w ziemi muryowanych wspomina.

Pałac rogowski jest stosunkowo niewielkim czworograniastym budynkiem, w zasadzie parterowym, lecz przykrytym wyniosłymi mansardowymi dachami, w których całej objętości mieści się mieszkalne piąterko (fig. 1). Dachy są na zewnątrz najczęściej mało widoczne, gdyż liczne drzewa, rosnące tuż przy ścianach dworu, przysłaniają je gęstwą gałęzi, że ledwo tu i ówdzie wyziera z poza liści któreś z mansardowych okienek. Dopiero, gdy późną jesienią liście z drzew

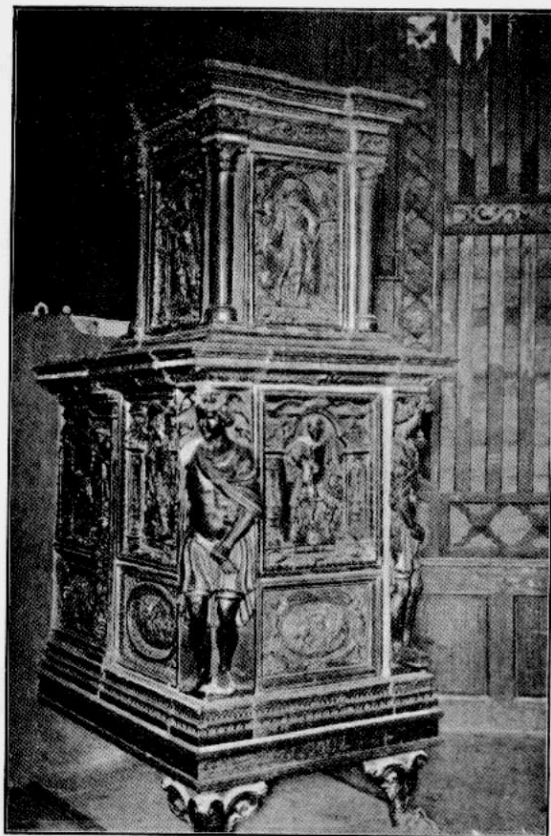


Fig. 9. Rogów. Dwór, piec w sali jadalnej.

zupełnie opadną, wyłania się wyraziściej sylweta domu i występuje dobitniej właściwy rysunek i kompozycja fasad. Jeżeli przez większą część roku kryją drzewa całkowity wygląd budynku, to obraz jego, jaki się zawsze na pierwszy rzut oka nasuwa, nie wywołuje właściwego wrażenia. Przy dojeździe i dojściu do dworu od strony dziedzińca dostrzegamy przedewszystkiem ganek o trzech muryowanych arkadach i tynkowane nad nim piąterko z trzema okienkami i białym, trójkątnym szczytem. Ta facyata dominuje nad budynkiem, występuje na plan pierwszy i rzuca się w oczy swą jaśniejącą bielą. Trudno się domyśleć, że mamy przed sobą stary, drewniany dwór modrzewiowy,

<sup>1)</sup> *Krótką nauką budowniczą Dworów, Pałaców, Zamków podług Nieba y zwyczajów Polskiego w Krakowie u Wdowy y Dziedziców Andrzeja Piotrkowczyka J. K. M. Typog. Roku P. MDCLIX. (Autorem jest prawdopodobnie Andrzej Opaliński).*



tem bardziej, że i ściany są tynkowane. Wiemy jednak, że ściany drewnianych budynków bywały z zewnątrz częstokroć wylepiane gliną i wapnem, że czyniono to dla utrwalenia, uszczelnienia i przydania ciepła i nazywało się to »kożuchowaniem«. Czasem nawet obmurowywano ściany dokoła cegłą, albo też przynajmniej objano pionowo tarcicami (deskami). Tak radzi autor »Krótkiej nauki budowniczej« z roku 1659, którego wskazania oparte są zapewne na ustalonej praktyce i tradycji.

O ścianach dworu rogowskiego przekonywamy się, że są deskami obite i wytynkowane. Z poza odlatującego dziś tynku widać gdzieś tam cegłę, wprawioną w zbudowane miejsca belek. Dom stawiany jest na węgiel z grubych modrzewiowych belek, na fundamencie murowanym. Nasz Inwentarz z r. 1770 mówi o ścianach, że są z drzewa tartego, »w koło tarcicami heblowanemi ofutrowane, z pilastraniami« (sic!). Dowiadujemy się stąd, że otynkowanie ścian nie jest pierwotne, lecz że nastąpić musiało dopiero po r. 1770. Pierwotne natomiast jest oszalowanie ścian deskami, które ujęte są między gładkie pilastry. Owe »pilastrania« dzielą ściany w pewnych odstępach i oprawiają węgły, jednakże nie przy całym budynku zostały użyte i na jednej ze ścian wcale ich nie ma.

Podobnie, jak otynkowanie ścian, zapewne także i murowane arkady ganku są nowszej daty. Lecz pod tym względem nie daje nam inwentarz żadnej wskazówki. Przypuścić jednak można, że murowane arkady, jako zwracające uwagę przy budynku drewnianym, byłyby zapewne wspomniane w opisie, który jest na ogół dosyć dokładny i szczegółowy. Chociaż więc nieraz bywały i przy drewnianych dworach słupy ganków murowane, to w tym wypadku przyjąć wolno, że pierwotnie cały ten ryzalit dziedzińcowy był czysto drewnianym, że piąterko, które pozostało drewniane i pierwotne, dźwigały dawniej tęgie drewniane słupy, łączone jakimś arkadami i gzymsami. W podświetlonej ganku są widoczne ślady pewnych przeróbek, są starsze i nowsze deski, tworzące powałę. Słupy ganku zajmowały zapewne tę samą szerokość, co piąterko i mniej przysłaniały właściwą ścianę dworu, niżli dzisiejsze murowane arkady, szersze od piętra, które dźwigają. Charakter i wygląd tych arkad świadczyć się zdaje także przeciw pochodzeniu ich z XVII wieku, a raczej już wiek XIX wskazywać. W każdym razie ganek wraz z piąterkiem wchodził w skład zasadniczej budowy, jak to z rozbiórki konstrukcyi i z opisu inwentarza wynika. Otynkowanie ścian i wymurowanie arkad odebrało zewnętrznej stronie pałacu wiele z charakteru i naturalnego wyglądu drewnianego budynku, z drugiej jednak strony, z kolorystycznego punktu widzenia ciemny dach gontowy i ciemne plamy okien odbijają dobrze od białego tła ścian.

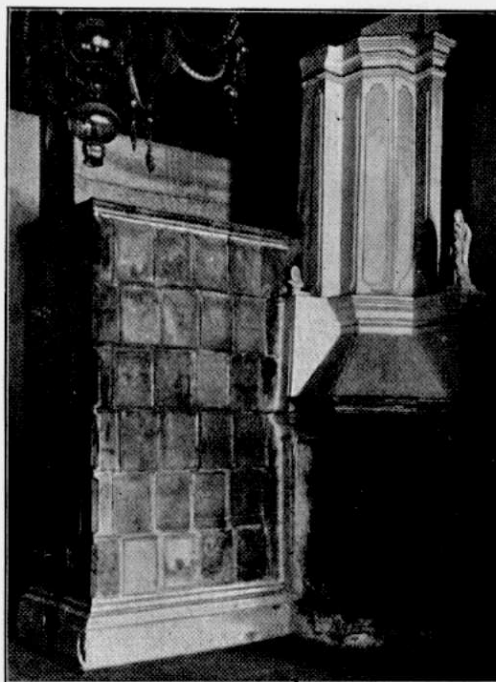


Fig. 10. Rogów. Dwór, kominek w pokoju nr. 5.

Fasada ku dziedzińcowi zwrócona nie jest właściwym frontem budynku, lecz jest nim ściana dziedzińcovej przeciwna i wychodząca nad staw. Ten front pałacu zwraca się lekko na wschód, »pod mały wschód«<sup>1)</sup>, jak mówi inwentarz i ma widok na okolicę, jak zwykle w zamkach i dworach, gdzie strona dojazdowa, dziedzińcowa uważana była za tył budynku. Przez otwartą przestrzeń w drzewach, które się tu trochę rozstępują, widać rozległe, niżej położone nadwiślańskie łągi. Teren spada raptownie w dół i ta ściana budynku wznosi się na wyższym podmurowaniu, tak że do galeryi frontowej, t. j. balkonu wstępuje się po kilkustopniowych schodkach.

Ów drugi niewielki otwarty ganek, względnie balkon, nie zachował się w swej pierwotnej postaci, gdyż dzisiejszy jego wygląd nie odpowiada opisowi inwentarza. Czytamy tam: »Galerya od frontu przed pałacem na sześciu pilastrach dębowych po wierzchu listwami futrowanych, cyrkłowe arkaty na obie strony gzymsowane, podsiebitka z tarcic gładko wyłożona, posadzka z białego kamienia z gradusem, wkoło dębowe odwiązanie«. Dzisiejsza »galerya« ma sześć kolumn, t. j. sześć okrągłych słupów drewnianych, owiniętych dokoła powrośłem, na które narzucony jest tynk; niema żadnych arkad i gzymsów. Ze stosunkowo dosyć szczegółowego opisu zdawałoby się wynikać, że galerya ta była dosyć ozdobnie w drzewie wykonana i stąd żałować można, że się nie zachowała.

Rozkład otworów w obu szerszych ścianach, t. j. frontowej (widokowej) i dziedzińcovej jest analogiczny: w środku drzwi, a po każdej ich stronie po trzy duże otwory okienne; w ścianie widokowej jedno z okien zostało usunięte. Okna oprawne są w skromnie oprofilowane opaski i opatrzone okiennicami. Oknom od strony dziedzińca przydano w późniejszej epoce przyozdobienia złożone z gzymsów na konsolkach i wycinanych nadokiennych fryzów. Okiennice mają wcale dobry rysunek (fig. 2). Każda połowa podzielona jest obustronnie na cztery kwatery; w górnych i dolnych kwaterach wyrzeźbione są nadto na prostokątnych polach skośne romby. Główną ozdobę fasad stanowią jednak okienka mansardowego gontowego dachu. Ich oprawa jest skomponowana wcale wytwornie, są półkoliste w wykroju, mają daszki o bujnie rozwiniętych gzymsach i piękne oprofilowanie boczne z ślimacznicami u dołu. Dobrze ugrupowane przydają one dużo ożywienia fasadom. Tych okienek jest w dachu wystawy frontowej ośm i są rozłożone dosyć symetrycznie, zaś od dziedzińca po trzy z każdej strony ganku. Dachy boczne mają po cztery okienka bardziej ku środkowi skupione i zesunięte (fig. 3).

W wystawach bocznych pałacu nastąpiły w późniejszej epoce, jak wywnioskować możemy na podstawie opisu inwentarza, pewne zmiany i tak niektóre z okien zaszalowano i zakryto tynkiem, a nadto troje okien przeistoczono na drzwi, tworząc osobne z pokojów wyjścia, które zapewne tylko w lecie były używane. Z opisu inwentarza wynika, że w ścianach bocznych nie znajdowały się pierwotnie żadne drzwi, a miały one natomiast po sześć symetrycznie rozłożonych okien, w ten sposób, że w każdym pokoju narożnym było okien cztery, po dwa z każdej strony, stąd wielka obfitość

<sup>1)</sup> Mądrym zwyczajem staropolskim przestrzegano, aby dwór był budowany na »jedenastą godzinę«, to jest aby jego czoło czyli fasada frontowa miała pełne słońce w tej porze dnia, kiedy ono jeszcze nie dobiega samego południa. Tym sposobem wszystkie strony domu miały słońce o pewnej porze dnia, podczas gdy dwory z czołem na pełne południe nie mogły go mieć w tylnych, ku czystej północy zwróconych pokojach. Wł. Łoziński, op. cit., p. 58.



światła wprowadzonego do wnętrza, lecz zarazem dla urządzenia wewnętrznego pewna przeszkoda i z tego zapewne powodu, a także może dla ciepła, zasłonięcie niektórych okien uznano w późniejszej epoce za stosowne. Skutkiem tego fasady boczne straciły swój właściwy kompozycyjny rysunek i walor w całości i są trochę zniekształcone i zatarte. Szereg tych różnych zmian i przeróbek sprawił, że zewnętrzna strona pałacu nie wywołuje dziś silniejszego artystycznego wrażenia, tembardziej, że z za drzew mało jest widoczna i z żadnej strony nie można całości ogarnąć wzrokiem. Zainteresowanie rośnie dopiero z chwilą, gdy zapoznajemy się z wnętrzem.

Z dziedzińca wchodzimy przez ganek do wydłużonej w głąb sieni, która ma szereg drzwi na obie strony, w samej zaś głębi schody na piętro i główne drzwi do wielkiej sali jadalnej czy bawialnej. Rozpatrzywszy się w planie (fig. 4) widzimy, że budowniczcy wyszedł tu z bardzo jasnego założenia i że rozkład wnętrza odznacza się prostotą i trafnością pomysłu. Środek zajmuje wspomniana sień wejściowa i przylegające do niej z obu stron pomniejsze ubikacje, przedpokoje, garderoby, czy antykamery, zwane często przybokami lub komorami, przeznaczone dla służby i codziennej wygody na chowanie rozmaitych ruchomości, a stąd najpraktyczniej tuż przy sieni wejściowej rozmieszczone. Do tych antykamer prowadzi z sieni drzwi sześcioro, po troje z każdej strony. Do końca sieni przytyka prostopadle rozległa izba stołowa, która jest największym rozmiarami pokojem w pałacu. Po obu bokach tej niejako środkowej części budynku, rozmieszczono po trzy pokoje prawie jednakiej wielkości. Dziś jest tych pokoi właściwie tylko pięć, gdyż w późniejszej epoce, pierwszy na prawo od wejścia pokój narożny, przedzielony został przepierzeniami na kilka mniejszych izdebek, z których jedna tworzy rodzaj przedpokoju z osobnym wejściem. Pierwotny układ wnętrza, o którym nas informuje inwentarz, różnił się nadto o tyle od dzisiejszego stanu, że są tam wymienione w trzecim pokoju: »garderoby małe dwie z tarcic do średniej ściany przepierzone, między którymi w pośrodku gabinet gładko z tarcic wyfutrowany, powała w cyrkiel ułożona z przyjścia«.

Garderobami nazywają się w inwentarzach majątkowych XVIII w. szatnie, t. j. pokójki niewielkie na schowanie szat i sukien. Wprawianie w pokój ścianek, część pokoju od reszty oddzielających, było widocznie w częstym zwyczaju, skoro cytowany już autor »Krótkiej nauki budowniczej« pisze: »A kto się kocha w małych alkirzach, ten może zażyć zwyczaju francuskiego, gdzie z tarcic stolarską robotą pokoje kształtnie przedzie-

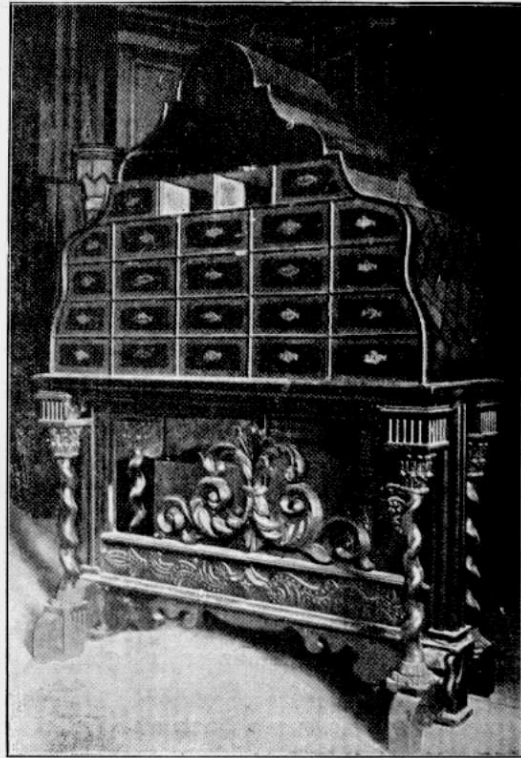


Fig. 11. Rogów. Dwór, sekretarzyk.



lają, na różne alkierze, retyraty, oratoria, musea i insze gabinety». Te wprawione niegdyś w pokój przepierzenia dziś nie istnieją, natomiast w czwartym pokoju wstawiono po roku 1770 buduar z malowidłami, o którym w inwentarzu niema jeszcze mowy.

O przeznaczeniu mieszkalnem niektórych pokoi informuje nas opis inwentarza. I tak pierwszy pokój z sieni na prawo nazwany jest stołowym, jakkolwiek równocześnie jest także wielka izba stołowa pośrodku budynku. O drugim pokoju możemy się tylko domyślać, że był jakimś pokojem recepcyjnym, skoro znajdują się tam lustra z lichtarzami i portret biskupa przemyskiego, jednego z dziedziców Rogowa, w złoconych ramach. Trzeci pokój mógł być sypialnią, bo są w nim garderoby na rzeczy. Dopiero o piątym pokoju dowiadujemy się, że był skarbcem, służył więc na chowanie wszelkich cenniejszych ruchomości (nie było w nim pieca). Pokój szósty był »izbą kredensową«, a poikoik przy nim »gabinetem kredensowym«. W całości dostrzegamy rozkład wnętrza wzorowy i praktyczny, a z tradycji polskich dworów wyrosły, że oto z dziedzińca wchodzi się do obszernej sieni czy przedpokoju, stąd zaś wprost do sali jadalnej, która ma balkon wychodzący na ogród. Z jednej strony rozciąga się część mieszkania bardziej reprezentacyjna, z drugiej, gdzie skarbiec i izba kredensowa, więcej gospodarska.

Siedm obszerne i wysokie pokoi (pokoje mają wysokości 4 m.), które wraz z sienią i pomniejszych ubikacyami tworzą skład parteru, dawało już tyle miejsca, ile go normalnie było w mniejszych dworach, nie wystarczało jednak oczywiście na pomieszczenie dla liczniejszej rodziny i przyjęcie gości. Jeżeli więc gospodarz w ustaleniu planu swego domu trzymał się tych reguł »compartitionis« t. j. umiejętnego i rozsądnego podzielenia budynku, jakie nakreślił wspomniany, bezimienny autor XVII w., jeżeli chciał mieć prócz pokoi dla siebie i żony, dla jej fraucymeru, także, »in eodem aedificio apartamenty dla gościa zacnego (bo wprowadzić go pod inszy dach, przez podwórze nie kształt i nie polityczna dyskrecya; samemu zaś z izb ustępować, i rumować się ze wszystkim, nie wczas srogi«), tedy musiał mieć dom obszerniejszy, rozleglejszy i więcej izb obok siebie mieszczący, albo też piętrowy, gdzieby choć kilka izb było na górze. W Rogowie przyjęto drugie rozwiązanie, wystawiono piętro, nieco wprawdzie niskie, bo pomieszczone w dachu, lecz dające przecież wiele miejsca do dyspozycji (fig. 6).

W głębi sieni wejściowej założone schody, wyprowadzają do niewielkiej kwadratowej sionki na piętrze (ob. fig. 5). Z sionki tej rozciągała się w jedną stronę podłużna większa salka, kończąca się na licowej ścianie ganku z owemi trzema oknami, widocznymi od zewnątrz, jako piąterko. W nowszych czasach przepierzono tę salę na dwie części, wydzielając przy sionce wejściowej rodzaj drugiej salki, z której wychodzą korytarze w dwie przeciwne strony. By zaś oświetlić tę salkę, która przy przeistoczeniu otrzymała od góry namiotowe zasklepienie, wstawiono w środek rodzaj latarni, wychodzącej nad dach i opatrzonej dwoma okienkami. Latarnię tę widzimy na zewnątrz w środkowym dachu. Że dawniej salka ta tworzyła jedną całość z sąsiednią, poucza opis inwentarza, gdyż mówi o jednej sali, »która ma trzy okna ku dziedzińcowi« i z tejsze sali są »drzwi na obie strony na wychód«. Z korytarzami, które wychodzą na obie strony z tej dziś oddzielonej salki, stykają się w prostopadłym kierunku dalsze dwa korytarze, idące wzdłuż krótszych boków budynku. Korytarze te tworzą doskonałą sieć komunikacyjną między przylegającymi do nich izdebkami, z których każda ma osobne wyjście. Takich pokoików jest razem dwanaście i jeden większy wprost z sionki wejściowej, położony naprzeciw opisanej salki; stanowiło to więc dosyć pomieszczenia dla dzieci, gu-

wernantek i metrów, czy też dla przyjezdnych gości. Mansardowe pokoiki mają okienne występy (lukarny), zresztą sufity i ścianki normalne i wysokość w stosunku do rozmiarów dostateczną. Ścianki między pokojkami są bardzo cienkie, są to właściwie tylko przepierzenia; musiały one być lekkie, gdyż wspierają się na sufitach dolnych kondygnacji. Dziś dwóch takich ścianek brak (między pokojkami Nr. 8, 9 i 10): zostały one widocznie w czasie wojny rozebrane. Rozkład pierwszego piętra, równie jak przyziemia, jest wzorowy, jasny, praktyczny i ekonomiczny, całość świetnie obmyślana i przeprowadzona w szczegółach. Jakże zręcznie umiano wyzyskać dach mansardowy, że mieści on w sobie całe pięterko mieszkalne i prawie nic miejsca nie uległo zmarnowaniu. Dopiero nad sufitami wszystkich izdebek i korytarzy rozpięte jest właściwe pokrycie dachowe, jeszcze za strychy służyć mogące. Konstrukcję tę wraz z występem okiennym, gzymsem okapowym i nadbitem na niem profilowaniem uwidocznia załączony rysunek, przedstawiający przekrój dachu przez oś okna w mansardzie (fig. 6). Jest to założenie typowe dla mansardu francuskiego o bardzo stromej górnej, a więcej płaskiej i pochylej górnej kondygnacji. Tego rodzaju struktura, jakby z dachów oddzielnych złożona, poprowadzona została wzdłuż boków budynku, tak, że z czterech stron schodzą się razem linie górnych szczytów, kalenice, a dachy opadają znów ku wnętrzu, ku środkowi budynku. Na budynku, który ma  $27\frac{1}{2}$  m. długości a  $22\frac{1}{2}$  m. szerokości, powstawała przy tym systemie dachów znaczna przestrzeń w środku nie przykryta (około  $100\text{ m}^2$ ). Dla pokrycia owej przestrzeni przeprowadzono równoległe do dwóch krótszych, poprzecznych dachów pośrodku dach trzeci, wiążący dachy frontowe. Między skonstruowanymi w ten sposób dachami tworzyły się dwa wgłębienia, jakby dwie fosy, w które zsuwa się śnieg lub spływają deszcze. By przeprowadzić odwodnienie, przekształcono te wgłębienia w spadziste ścieki, wprowadzone następnie wewnątrz pod dach, jako pochyle rynny, które wychodzą pod okienka mansardowe frontowej ściany budynku. Owe wgłębienia w dachach spełniają nadto ten cel praktyczny, że wpuszczają światło do wnętrza budynku. Sionka na piętrze ma okienka na te właśnie stoki dachów wewnętrznych wychodzące, a na przeciw tych okienek znajdują się drugie skośne, wprawione w pochyleść tych dachów. Przez te ostatnie okienka wpada światło do środkowych izdebek (garderob) w parterze obok głównej sieni, które, nie mając okien w ścianach, tylko górne oświetlenie mogły uzyskać. Całą tę wcale osobliwą i rzadko gdzie dziś zachowaną konstrukcję dachów ilustrują załączone rysunki i fotografia zdjęta z wieży stojącej opodal dworu (fig. 7 i 3). Są te dachy dobrze za-



Fig. 12. Rogów Dwór, krzesło.



chowane bez zmian i przeróbek; zmieniły się zapewne kilkakrotnie gonty, które i dziś są znowu bardzo nadniszczone i mchem porośłe. Dolny i górny rząd gontów stale za-  
zębiano, tworząc w ten sposób rodzaj ozdobniejszej koronki (ob. fig. 6).

Konstrukcja dachu pomyślana jest oczywiście w ścisłym związku z całym roz-  
kładem piętra; jest to całość jednolita, organiczna i równocześnie wzniesiona. Zachodzi  
ważne pytanie, czy mansardowa forma dachu, którego oryginalną konstrukcją właśnie  
poznaliśmy, jest pierwotna. Wiadomo bowiem, że dachy mansardowe dopiero pod

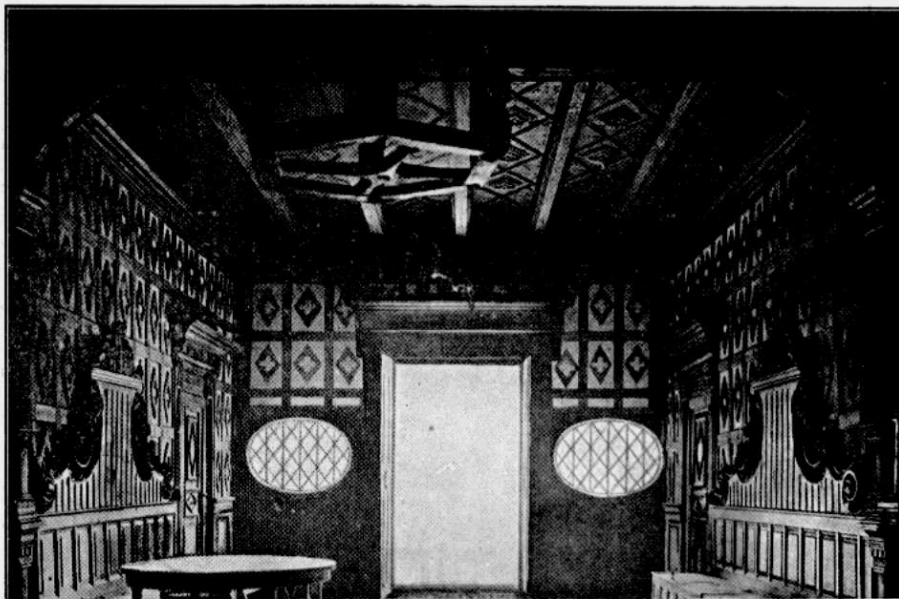


Fig. 13. Rogów. Dwór, wnętrze sieni.

koniec XVII wieku we Francji się rozpowszechniają i pojawienie się takiego dachu  
w Polsce już w r. 1685 (data powstania budynku) byłoby bardzo wczesnym objawem.  
Czy więc może dachy w ten sposób skonstruowano dopiero w późniejszym czasie,  
t. j. około połowy XVIII wieku, kiedy dachy mansardowe są już u nas częste?

Przedewszystkiem mamy pewność, że nasz dach mansardowy wraz z całym ukła-  
dem pięterka powstał przed r. 1770, w Inwentarzu jest bowiem ten rozkład piętra opi-  
sany dokładnie, a o dachu czytamy: »Wierzch nad pałacem z włoska w dwie kondy-  
gnyacye formowany z gzymsami, okapem futrowanym okolicznie gontami pobity,  
w pierwszej kondygnacyi z dachu wypuszczanych ganków zewsząd na okolicę dwa-  
dzieścia dwa z oknami«. Gankami nazywają się tu owe mansardowe okienka, których  
istotnie jest dwadzieścia dwa; że zaś Inwentarz nie wspomina nic o tem, by dachy lub  
pięterko były nowej konstrukcyi, a takich okoliczności nigdzie zresztą nie pomija,  
pisze bowiem n. p. o oficynach, że jedna jest dawnego, druga świeżego budowania,  
przy niektórych budynkach dworskich podaje wyraźne daty ich powstania, przeto  
przyjąć można, że jeśliby nawet mansardowe dachy pałacu nie były pierwotne, to

3\*



pochodzą najmniej z pierwszej połowy XVIII wieku. Zmiana konstrukcji dachów w niecałe kilkadziesiąt lat po powstaniu budynku, choć mało prawdopodobna, nie jest oczywiście wykluczona. Można by pomyśleć, że w jakiś czas po budowie dworu, który z początku był tylko parterowy, zdecydowano się go rozszerzyć nadstawieniem piąterka, stąd poszło przyjęcie dachów mansardowych, jako do tego celu bardzo się nadających. Przeciw przyjęciu tego domysłu wysuwa się jednak argument, że budynek parterowy o takich wymiarach jak rogowski nie mógł być już z początku jednym

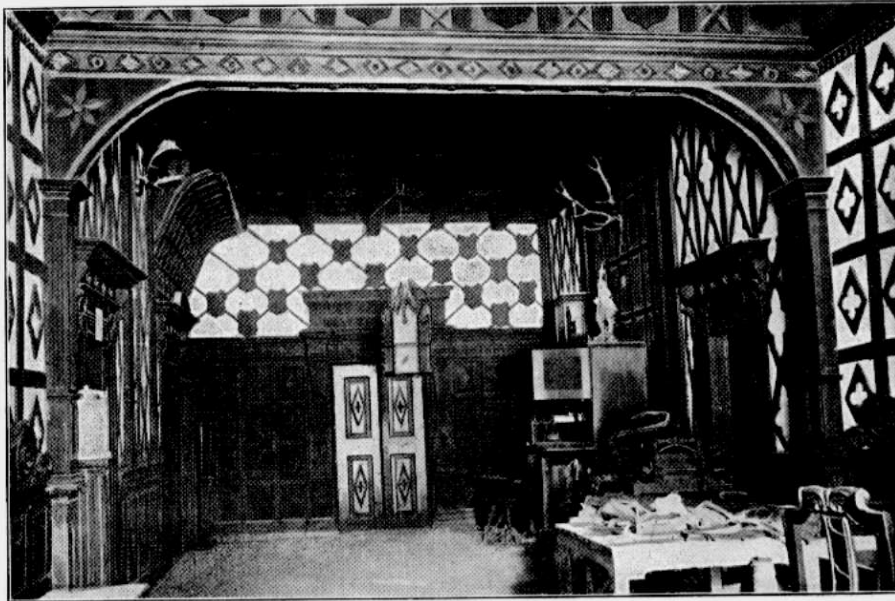


Fig. 14. Rogów. Dwór, wnętrze sieni.

dachem przykryty, z założenia więc musiały być tu zastosowane dachy złożone, oddzielne nad każdym bokiem budynku. Dachy takie były zapewne w Polsce oddawna w użyciu, czytamy n. p. w opisie inwentarza dworu z Modlnicy w r. 1582: »Dach na domie o pięciu szczytach z wieżyczkami, rynien cztery mając i jakoby pięć przegród, gdzie się może co chować«. Mogłaby to być konstrukcja dachów podobna do rogowskiej, pięć przegród, to pięć poddaszy, przez pięć dachów wywołanych. Także okna w dachach były bardzo częste, jak z opisów ówczesnych da się wywnioskować. Już więc z początku była w Rogowie założona konstrukcja dachu w zasadzie taka właśnie, jaka jest na nim dzisiaj, a późniejsze jest chyba tylko nadanie jej formy francuskiego mansardowego dachu, przeistoczenie sylwet i nowe ukształtowanie okien. Jak z jednej strony pewne przeobrażenia w późniejszej epoce nie są wykluczone, tak z drugiej strony niepodobna kategorycznie twierdzić, by dach taki, jak go poznaliśmy, nie był w roku 1685 wcale do pomyslenia. Zbyt mało znamy budownictwo nasze z owego czasu, by o jego cechach wydawać apodyktyczne sądy.

Dwór w Rogowie jest jako architektura dziełem niepospolitem i pod tym wzglę-

dem wśród pozostałych dworów zajmuje wybitne stanowisko. Na zewnątrz mało ma ozdobości, brak mu wieżyczek z bujnymi hełmami, dostawianych często na narożnikach, lub bardziej urozmaiconych attyk; jego szczegóły architektoniczne cechuje prostota, bo n.p. węgły oprawione są w najskromniejsze pilastry bez baz, bez kapiteli,

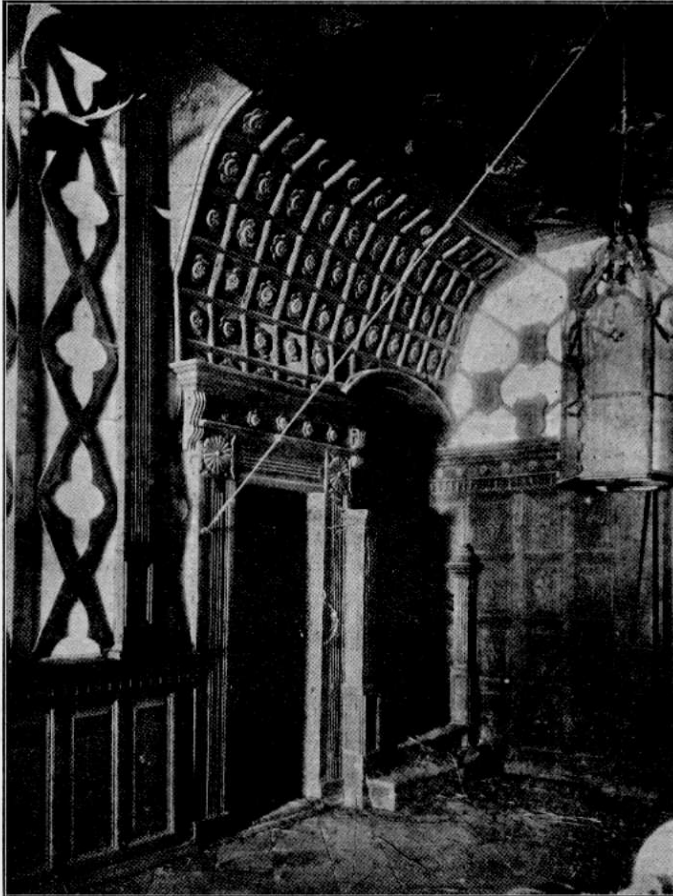


Fig. 15. Rogów. Dwór, wewnątrz sieni.

lecz w strukturze tego dworu występują natomiast inne zalety, które mu nadają nieposłednią wartość. Są to przede wszystkim: doskonałe obmyślenie całości w sobie skupionej i zamkniętej, organiczna zwartość i jasność artykulacji poszczególnych części, dalej doskonały rozkład przestrzeni o głównych pokojach wysokich i obszernych, wreszcie dobre proporcje we wszystkich szczegółach. Daje to poznać tęgiego budowniczego, który wychodząc z jasnych zasadniczych założeń, umiał je logicznie i konsekwentnie przeprowadzić i stworzyć organizm jednolity i architektonicznie dojrzały. Budynek zadaje kłam wspomnianej na wstępie teorii Łozińskiego, jakoby dwór polski prawie nigdy nie miał architektonicznej jedności i musiał być do pewnego stopnia nieforemnym aglomeratem. Trudno przypuścić, by dwór w Rogowie miał być pełnym wyjątkiem i by w tej dziedzinie

budownictwa drewnianego nie miały się objawiać wyższe dążenia architektoniczne. Nie były one oczywiście powszechne, bo jak podnosił w połowie XVII wieku autor »Krótkiej nauki budowniczej«: »Polacy lubią bez wielkich zachodów i prędko budować« i choć pisał to dziełko w tym celu, by nakłaniać panów polskich do większej dbałości o sztukę budowniczą, w której Polska poza krajami zachodu znacznie pozostawała w tyle, to przecież radził szlachcie, by nie trudząc się i nie przysparzając sobie kłopotu, tak niewygodami z piętrową budowlą związanymi, jak i trudnościami technicznymi, wynikającymi z konstrukcji piętrowych budowli, wznosiła raczej przestronne budynki parterowe, które »łatwiej są inwencji i nie trzeba w nich wschodów wymyślać«. Jednakże tenże autor zaczyna swe dziełko od wypowiedzenia głębokiego przeświadczenia,



»że dom dobrze umiejętnie, pięknie zbudowany, jest między pierwszymi wygodami wczesnego życia«. To przekonanie żywił z pewnością niejedyn z światlejszej i zamożniejszej szlachty. Przy powszechności dworów drewnianych musiał się ustalić pewien styl w ich budowie, a w każdym razie pewne wzorowe architektoniczne rozwiązania były tu koniecznym wynikiem. Dwór w Rogowie jest pod tym względem dowodem chyba dosyć przekonującym. Główny argument teorii Łozińskiego: »że dwór nigdy nie miał z góry pomyślanej architektury, gdyż wciąż się rozwijał, rozszerzał i uzupełniał i nie był nigdy skończeniem gotów, zanim nie mieścił wśród swoich ścian trzech pokoleń«<sup>1)</sup>, nie wytrzymuje o tyle krytyki, że potrzebom rozrostu praktyczniej można było zadość uczynić przez stawianie oddzielnych oficyn i tak n. p. pałac w Rogowie miał ich pierwotnie dwie, później przybyła trzecia, o której mówi nasz inwentarz, że jest świeższego budowania. Zresztą gdy wzrosło młode pokolenie, następował zwykle podział majątku i wznoszono nowe domy w bliższej i dalszej okolicy. Tak było właśnie w Rogowie, jak się o tem w dalszym ciągu przekonamy.

## II.

### Dawny wygląd wnętrza i otoczenia dworu.

Drzwi, zamki, okna, sufit, podłogi, piece, kominki, obicia, lustra, obrazy, meble. Kaplica dworska, ogród włoski. Oficyny. Dziedziniec. Budynki gospodarskie.

Gdy architektura dworu rogowskiego zachowała się wcale dobrze bez zasadniczych zmian i przeistoczeń aż do naszych czasów, to szczegóły architektoniczne jak drzwi, odrzwia, ramy okienne, albo w wyposażeniu wewnętrznym: sufit, podłogi, piece, oprawa ścian uległy przeobrażeniom w późniejszej epoce. W większej części tych szczegółów rozpoznajemy od razu stylowe cechy końca XVIII wieku, w którym to czasie nastąpić musiało gruntowne odświeżenie i przyozdobienie wnętrza budynku. Ledwo tu i ówdzie napotykaemy jeszcze jakiś szczegół pierwotny, a o wyglądzie dawnego wyposażenia nasuwa pewne wyobrażenie jedynie ów inwentarz z r. 1770. Opis jego odnosi się bowiem do tych dawniejszych, dziś już nieistniejących szczegółów. Z inwentarza tego zaczerpnąć można również wcale cenne informacje o dawnym urządzeniu i otoczeniu dworu, na co warto zwrócić uwagę, gdyż obraz mieszkalnego wnętrza, wypełni rysy architektury, a sposób ukształtowania całej siedziby nie jest pozbawiony kulturalno-historycznego znaczenia.

Spróbujemy przedewszystkiem zdać sobie sprawę, jak mogły być ukształtowane dawne drzwi, okna, sufit, piece i t. p. Autor naszego inwentarza, opisując je, trzyma się ustalonego, kolejnego porządku; powtarza stereotypowe, dosyć zresztą lakoniczne i mało mówiące określenia, z których wysnuć jednak można pewne wnioski stwierdzające, że całość architektonicznie tak dobrze pomyślana, jak to właśnie poznaliśmy, miała również w swych szczegółach wykończenie bardzo staranne. O drzwiach czytamy, że są fasowane, pojedyncze lub podwójne (t. zn. jednolite i dwuskrzydłowe), zaś odrzwia po wierzchu i zewnątrz futrowane listwami, fornirowane albo też »głatką robotą i bez futrynki«. Raz wymieniono, że są »farbą ugrowane«, t. j. zapewne bejcowane. Co do materiału drzewnego zaznaczono niekiedy, że drzwi są dębowe,

<sup>1)</sup> Wł. Łoziński, op. cit., p. 62.



odrzwia sosnowe. Szukając dziś we dworze rogowskim takich dawnych drzwi, dostrzegamy, że główne drzwi wejściowe od dziedzińca, jak i ich odrzwia zachowały się pierwotne. Mają one barokową oprawę; silny gzyms wygięty łukowo pośrodku i oprofilowane futryny po bokach. Podwoje drzwiowe są również stare, z pierwotnym rozczłonkowaniem i kołatkami w kształcie lwich pysków. Wewnątrz napotykamy tylko jedne stare drzwi, zaraz na lewo od wejścia, między sienią a przedpokojem kredensowym. Mają one skromny a szlachetny, barokowy rysunek (fig. 8), lecz tylko od strony owego przedpokoju, gdyż od sieni nadbito później na dawne drzwi nowy wierzch i ornamentacje z listewek, podobnie jak na wielu innych. W okresie odnowy i przyozdobienia dworu stare deski drzwiowe zostały przeważnie dalej użyte, a przydano im tylko listewkowe ozdoby i bogatszą oprawę futrynom. Tu i ówdzie zachowały się jednak stare opaski o rysunku jak przy drzwiach już wspomnianych.

Żadnemu szczegółowi nie poświęcono w opisie tyle miejsca, co zamkom, zawiasom i okuciom drzwiowym. Przy każdym drzwiach podane jest to wszystko najdokładniej. Przy opisie drzwi wejściowych czytamy na przykład, że są »o sześciu zawiasach, czopach, zamek pod blachą wybieloną ryglowy, z klamką, ślusakiem, kluczem, antabą na skoblicach z wycinaną blachą, zasuwki kryte pod blaszkami od sali do skoblic, zasuwane z prętem«. Przy niektórych drzwiach są i dziś takie wycinane okucia, a zachowało się także kilka starych zamków n. p. przy głównych drzwiach wejściowych od dziedzińca i przy drzwiach jednego z pokojów na pierwszym piętrze. Dokładność opisu świadczy, że na dobroć zamków, okuć drzwiowych kładziono przedewszystkiem nacisk, a stąd wynikało staranne wykończenie i pewna ozdobność tych szczegółów.

O oknach powtarza się w opisie stereotypowo, że są w ramach krzyżowe, każde ma po cztery kwatery, na zawiasach z narożniczkami na haczykach powieszono i szyby tafłowe w ołowiu do prętów lutowane. Tych dawnych okien oczywiście niema, szyby w ołów oprawne należą już dziś i po kościołach do rzadkości, w starych dworach zdarzały się jeszcze tylko w początkach XIX wieku. W niektórych oknach zachowała się oprawa i okucie okien, pochodzące zapewne z końca wieku XVIII, a mianowicie mają okna podział na dwie ramy, drobno pokratowane na małe szybki, z których to ram dolne dadzą się do góry podsuwać. Zewnętrzne, skromnie oprofilowane opaski okien wydają się pierwotne.

Po drzwiach i oknach wymieniane są w naszym inwentarzu sufity i podłogi. Sufity należały do tych szczegółów, które w starych drewnianych dworach, jak zresztą i w chałupach chłopskich, posiadały przedewszystkiem pewną ozdobność i nadawały najczęściej jakiś szlachetniejszy charakter wnętrzu. Pierwotne sufity w dworze rogowskim nie miały jednak zdaje się, żadnej szczególniejszej ornamentacji. Inwentarz mówi, że: »jest powała na belcosach, czystymi rżniętymi sztukami przez dwie na trzecią układana«, zaś w dwóch pokojach jest »sufit gipsem wytrynkowany«. Dopiero po roku 1770 otrzymały belki sufitowe sycerską dekorację lub ornamentację malowaną. Podłogi były drewniane »czystymi rżniętymi sztukami między listwy wykładane« lub »z tarcic jodłowych, szpontowane bretnalami do legarów bite«, więc nie parkiety ani posadzki, które przybyły dopiero w dobie późniejszej. Z powyższych określeń dorozumiewać się możemy, że pierwotne szczegóły wewnętrznego uposażenia cechowała prostota, a przytem staranność i solidność wykonania, które nadawać im mogły pewną wytworność i piękno. Harmonizowało to z charakterem

architektury, w której również nie było szczególniejszej ozdobności, a właśnie wdzięk, płynący z doskonałego obmyślenia całości i solidnego jej przeprowadzenia w częściach składowych.

Dalsze informacje naszego inwentarza pozwalają odtworzyć do pewnego stopnia obraz dawnego wnętrza, dla którego architektura tworzyła ramy i oprawę. Ważną rolę w wyglądzie wnętrza staropolskiego dworu odgrywały przede wszystkim piece i kominki, które wystawnością swą zwykle najwięcej przyciągały oczy. Piece bywały

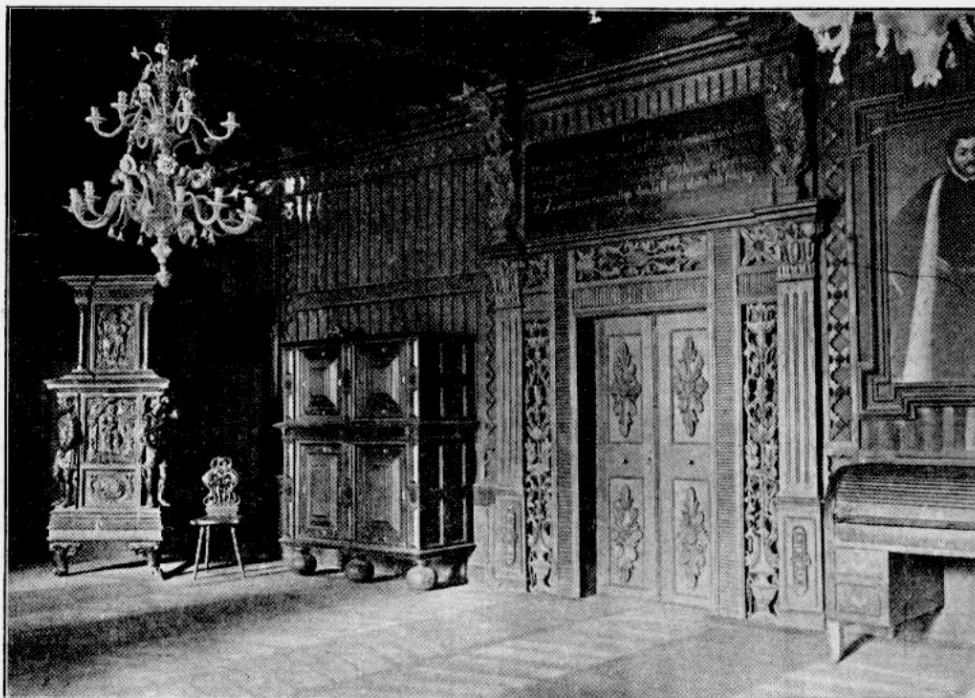


Fig. 16. Rogów. Dwór, sala jadalna.

najczęściej z różnorodnych kolorowych kafli sprowadzanych n. p. z Gdańska, który słynął z ich wyrobu. W Rogowie były wszystkie piece zapewne dosyć do siebie podobne co do kształtu, gdyż o każdym powtarza się stereotypowo: że jest »o czterech kondygnacjach, na podmurowanym fundamencie, zasklepiony w daszek środkiem z koronką i facyatą herbową«. Ale jedne miały białe kafle z lazurowanymi prążkami, inne kafle farfururowe (zapewne majolikowe), raz także gdańskimi nazwane. Kondygnacje pieców zwężały się zapewne ku górze i piece takie mogły wyglądać, jak dochowany dotychczas w sali złotej w zamku w Podhorcach lub też piec z r. 1725, publikowany przez Glogera<sup>1)</sup>. Piece bardzo rychło ulegają przepaleniu i muszą być przestawiane, stąd nic dziwnego, że z opisanych w inwentarzu żaden się nie zachował. W izbie stołowej rogowskiego pałacu znajduje się wprawdzie stary piec, nawet dato-

<sup>1)</sup> Z Gloger, *Encyklopedia staropolska*, III, p. 338.



wany, (na blaszce przytwierdzonej u spodu ścianki frontowej wybity jest rok: 1602, i stąd powstało zapewne przypuszczenie, że budynek dawniejszych, niż rok 1685, sięga czasów), lecz wygląd tego pieca zupełnie się nie zgadza z żadnym z opisanych przez naszego informatora, a stąd przyjąć musimy, że nie pochodzi z dawniejszego dworu, lecz po roku 1770 do Rogowa został sprowadzony (fig. 9 i 16). Jest to wcale dobry okaz pieca późno renesansowego, o dwóch kondygnacjach, wspartego na dwóch nóżkach, pięknie rozwiniętych w motyw lwich łapek. W narożnikach dolnej większej kondygnacji stoją dwie dobrze modelowane męskie figury w rodzaju rzymskich niewolników, górną kondygnację oprawiają kolumny i zwieńcza ją bogate gzymsowanie. Ściany wypełniają zręczne skomponowane i narysowane duże kafle ornamentalno-figuralne, na których wśród bujnych ram architektonicznych występują stojące postaci sławnych osobistości z dziejów powszechnych. Figury są podpisane nazwiskami: Hercules, Alexand. Mac., Nirod de Babylon, Cirus Perarum (sic), Julius Caesar. Trzy ostatnie kafle powtarzają się dwukrotnie. Kafle czysto ornamentalne i koronki gzymsów wypełniają resztę. Całość ma kolor ciemno-zielony o pięknym tonie.

W dawnych dworach łączyły się w jedną całość z piecami kominki, zajmując razem z nimi głąb pokoju. Przy piecach kaflowych czy farfurowych bywały one zawsze z cegły murowane i najczęściej tynkowane na biało. Rozpalano w nich ogień, który służył za światło w długie wieczory zimowe. Przy kominkach stały zwykle szczypczyki, widełki i pogrzebka żelazne nieraz kształtne i pięknie zrobione, jak o tem czytamy w jednym ze starych inwentarzy. W Rogowie zachowały się trzy dawne kominki, w pokojach oznaczonych na planie jako piąty i szósty i w izbie stołowej. Można o nich wyrażeniami zapożyczonymi z inwentarza powiedzieć, że są »szafiaste«, t. zn. złożone z dwóch kondygnacji, z których dolna szersza jest oprawą ogniska, górna węższa sięgająca pod sufit, ujmuje czelusć dymną do wielkiego komina doprowadzoną. Kominek jest »kapiasty« tj. ma kapę czyli daszek nad ogniskiem, rozpalanem na podmurowanym fundumencie. Kapa ma kształt łamany, wieloboczny i oprawna jest w bujnie profilowane gzymsy (fig. 10). Kominek w izbie stołowej jest tegoż kształtu co dwa inne, a tylko przybyły mu później sztukateryjne lampasy, zaś w epoce pseudogotyckiej przystawiono po obu stronach ogniska marmurowe kolumny z jakoby gotyckimi kapitelami. W innych pokojach uległy kominki przeobrażeniom w późniejszych czasach.

O ścianach dworu w Rogowie dowiadujemy się, że nie miały pierwotnie żadnej malarskiej, ani snycerskiej dekoracji, lecz jak wskazuje opis były obite płóciennymi tapetami. W XVI i XVII wieku malowano ręcznie, olejno lub klejowo na płótnach kwiaty, ornamenty i widoki i takie obicia nazywały się kołtrynami. Zastępowały one droższe materye: złotogłowy, adamaszki i t. zw. szpalery, które napotkać można było tylko w najbogatszych rezydencyach. Jednakże już w XVII wieku pojawiły się także obicia płócienne drukowane i takie też zapewne były w Rogowie. Książd Kitowicz w wspomnianym już »Opisie obyczajów«<sup>1)</sup> podaje, że od połowy panowania Augusta III, weszły w powszechną modę »obicia płócienne, w kwiaty i różne figury malowane, wesołe choć podłe i nietrwałe. Dalej znowu nastały obicia papierowe takiegoż kształtu, jak płócienne«.

W pokojach dworu znajdujemy dziś resztki niezłych papierowych obić lecz z okresu

<sup>1)</sup> Ks. Kitowicz, op. cit., IV, rozdz. XII.

biedermajerowskiego, zaś w jednym z pokojów na piętrze zachowało się piękne, nieco dawniejsze, drukowane obicie płócienne.

Do przyozdobienia ścian służyły w dawnym dworze rogowskim przede wszystkim lustra. W naszym opisie bywają one w każdym prawie pokoju dokładnie wymienione i tak w pierwszym: »luster troje, do każdego kryształowy, esisty lichtarz z kapturkiem powieszony«, dalej lustro »dostannie pojedyncze, taflowe w ramach ozłacanych, para lichtarzy kryształowych do niego powieszonych«, nadto jeszcze obszerne zwierciadło w ramach wyzłacanych. W drugim pokoju jest także luster troje z lichtarzami, a w trzecim dwa lustra. W izbie wielkiej stołowej stanowiły zwierciadła najświetniejszą dekorację; było ich na ścianach aż jedenaście z lichtarzami po bokach, a nadto w środku izby na sznurze do belki przywieszony ozdobny pajak kształtu piramidy, o »lichtarzach esistych z kapturkami, pomiędzy nimi floesy z wazów akomodowane«.

W dziełku księdza Kitowicza, znajduje się ustęp o ówczesnej modzie luster i świeczników, który powyższy obraz doskonale uzupełnia. »Nastąpiły lustra zwierciadłowe w ramach brązowych, suto w ogniu wyzłacanych, po ścianach rozwieszone, z lichtarzami do świec kryształowemi. Zwierciadła wielkie nad stoliki do przeglądania się, także w ramach jak najwytworniejszych. Prócz luster ściennych, przysły lustra wiszące od sufitu, ogromne, kryształowe, o kilkunastu świecach; które gdy pozapalano, pokój suto złotem ozdobiony, zdawał się płonąć od światła. W Puławach, w jednym pokoju, widziałem sufit, ściany i podłogę całą ze zwierciadła«<sup>1)</sup>. Takie sale zwierciadlane znajdowały się często w większych rezydencjach, n. p. zachowana do dziś sala zamku w Podhorcach. Lustra stały się w wieku XVIII bardzo ulubioną ozdobą, sprowadzano je z Wenecji, później wyrabiano w kraju. Główna zwierciadlarnia istniała w Urzeczcu radziwiłłowskiem na Litwie, z okolic zaś bliższych Rogowa w Bodzentynie.

Do dekoracji ścian bogatych pałaców i dworów służyły dalej obrazy, lecz ich

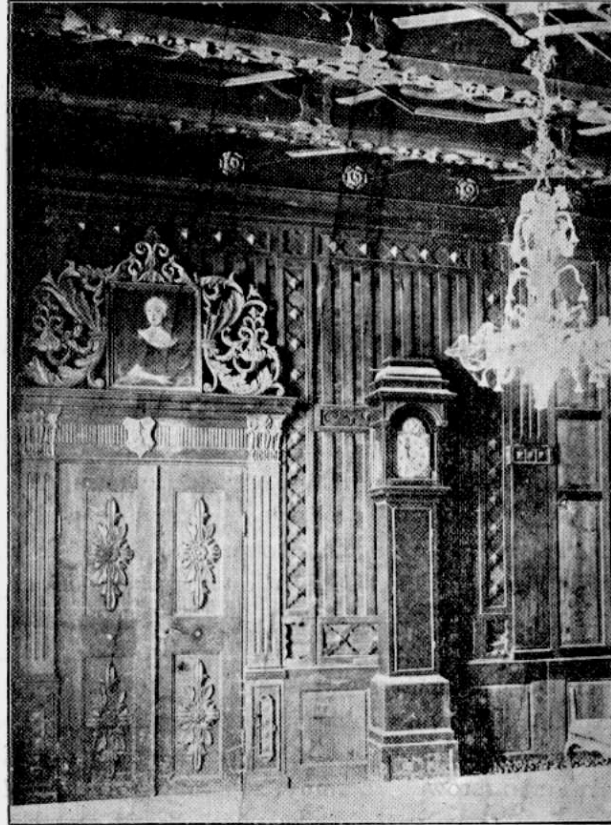


Fig. 17. Rogów. Dwór, sala jadalna.

<sup>1)</sup> Ks. Kitowicz, j. w.



w Rogowie przed rokiem 1770, zdaje się prawie nie było, albowiem w opisie jest mowa tylko o dwóch portretach: w drugim pokoju o portrecie ś. p. biskupa przemyskiego, a w jednym z pokojów na piętrze o portrecie JW. Starościny stopnickiej. Najważniejszą, a nieraz i wyłączną ozdobą ścian bywały w dworach szlacheckich makaty i kobierce. W naszym inwentarzu niema jednak pod tym względem żadnej wzmianki, jak również n. p. o zbrojach i broni, której pełno było po ścianach i nieraz bardzo kosztownej, o trofeach wojennych i myśliwskich, które również zawsze na ścianach rozwieszano. Inwentarz nie obejmuje nadto sreber i porcelany ani szkła, tej całej zastawy stołowej, która w każdym dworze dla obfitości biesiad i pijatyk była bardzo dostatnia, jeśli nie zbyt kowna. Może rzeczy te nie są wymienione jako osobista własność, którą nieraz inaczej rozporządzano niżeli dworem i jego urządzeniem.

Z mebli opisano dokładnie jedynie szczególnie wspaniałe, kosztowne i osobliwe. I tak w opisie pierwszego pokoju wyszczególniony jest zegar w kopercie lakierowanej szafiastej, o okienkach tafelkowych zamykanych. W drugim pokoju jest bardzo dokładnie przedstawiony jakiś pulpit z szafką, zapewne rodzaj sekretarza. Opis podkreśla, że jest to sprzęt wykonany kosztowną i piękną robotą, ma nogi toczne z gałką złożoną pośrodku, szufladki z wyłaczanymi antabkami, wierzch nad szafką z rzeźbionym komperdymentem i wyłaczanym festonikiem. Pulpit ten i szafa są nadto kształtnie odmalowane. Ciekawy ten obiekt nie dochował się niestety do naszych czasów. Przy innych pokojach niema o sprzętach żadnej wzmianki, dopiero w sali na swerze, t. j. na piętrze, spotykamy się z opisem bilardu na sześciu toczonych nogach, mającego mety z koronką rzniętą i balasikami. W tej sali wisiała nadto dostatnia, oszklona latarnia ośmioboczna. Reszta mebli wymieniona jest w osobnej »Specyfikacji stołów, krzeseł etc. w Pałacu y Oficynach«. Są tam wyszczególnione stoliki lakierowane, stoliki w kwiaty płótnem obite, stolik w jajko śrubowany, okrągły, na jednym balasiku, stoliki w pół składane i td. stoły sosnowe, jaworowe, lipowe, dębowe z sztagami składanymi, okrągłymi nogami i tp., dalej kanapy z materacami i wałami, materią karmazynową, adamaszkiem, tryką lub płótnem w kwiaty obszyte. Krzeseł, w siedzeniu tryką zieloną obitych, jest dwadzieścia dwa, zaś krzeseł skórą czerwoną obitych trzydzieści pięć, nadto kilkanaście obitych płótnem, siedm krzeseł z poręczami obitych skórą gdańską, pozatem taborety, stolki sosnowe, kilka szaf, z których o jednej wyszczególniono, że jest stara, etc., etc. Warto zwrócić uwagę, że w spisie tym niema wcale łóżek, tylko tapczany do sypiania.

O tych dawnych meblach tu wyliczonych, niepodobna na podstawie skąpych określeń opisu wyrobić sobie pojęcia, czy miały one jakieś artystyczniejsze ukształtowanie, lecz przypuścić można, że nie były skromne i proste, jak najczęściej po dworach szlacheckich, a raczej zbyt kowne, skoro w ogóle skórą, materią karmazynową albo adamaszkiem wybijane, co tylko u zamożniejszej szlachty się napotyka. Zresztą wielka różnaitość tych sprzętów i uwydatniona w Specyfikacji wymyślność ich struktury n. p. ów stolik w jajko śrubowany, stoliki w pół składane z szufladkami, stoliki parzyste i tp. wskazują, że mielibyśmy do czynienia ze zbyt kowniejszem, już z XVIII wieku pochodzącym, modnym urządzeniem, jakie charakteryzuje obszernie książk Kitowicz w swych pamiętnikach<sup>1)</sup>.

Wśród pozostałego dzisiaj w Rogowie urządzenia trudno doszukać się sprzę-

<sup>1)</sup> Ks. Kitowicz, op. cit.

tów, któreby się zgadzały z opisem inwentarza; jest wprawdzie kilka mebli starych i cennych, z przed r. 1770 pochodzących, ale niema pewności, czy nie są to rzeczy skądinąd do Rogowa w późniejszym czasie zwiezione, albo zebrane w ciągu XIX wieku przez kogoś, kto je kolekcjonował z zamiłowaniem, jako antyki. Jest n. p. rodzaj sekretarza, który ma szufladki i drzwiczki środkowe wykładane piękną intarsją, a u góry galeryjkę z pięknymi wylęcany balasikami, lecz nie odpowiada to wcale owemu opisanemu w drugim pokoju pulpitiowi z szafką. Jest drugi późniejszy sprzęt tego rodzaju, gdzie na podstawie ze spiralnie kręconych nóżek z kapitelikami wznosi się szafka o oryginalnym wykroju, wykonana bardzo starannie w drzewie dębowym i palisandrze, z szufladkami, z których każda oznaczona jest jedną z liter alfabetu, (dwóch z tych szufladek brakuje od czasu wojny) (fig. 11). Zwraca uwagę szafa w izbie stołowej w typie tak zwanych szaf gdańskich, która może jest ową starą szafą wymienioną w Specyfikacji. Ten bardzo dobry w rysunku sprzęt z XVII wieku składa się z dwóch kondygnacji, w kształcie dosyć gładkich skrzyń opartych na toczonych nóżkach. Przedział między dolną wyższą, a górną niższą kondygnacją ozdobiony jest trzema rzeźbionymi lwimi pyszczkami.

W innym pokoju napotyka się szafę z r. 1761, której część dolna w rodzaju komody z szufladami o pięknych brązowych antabkach ma faliste wybrzuszenia w stylu rokoko, a na drzwiczkach górnej właściwej szafki jest z jednej strony wypisane piękną kursywą: *Anno*, z drugiej cyfry ów rok tworzące. Zostało dalej kilka krzeseł w charakterze końca XVII wieku o skośnych toczonych nóżkach i oparciach pięknie rzeźbionych w fantastyczne sploty, przeobrażające się w zwrócone ku sobie pary bazyliżków (fig. 12).

Wszystkich tych sprzętów z dawniejszych czasów pochodzących było podobno znacznie więcej dochowanych do ostatnich lat, lecz w ciągu wojny obecnej zniszczono niejedną, a może i zagrabiono najcenniejsze; okruchy, które zostały, do odtworzenia obrazu dawnego wnętrza niewiele mogą się przydać, to też obraz ten musiał być oparty głównie na szczegółach w inwentarzu zarysowanych i uzupełniony pokrewnymi, skądinąd zaczerpniętymi wiadomościami. Dochodzimy do wniosku, że urządzenie dworu w Rogowie było już przed r. 1770 wcale bogate, że musiał tam panować dostatek, a może

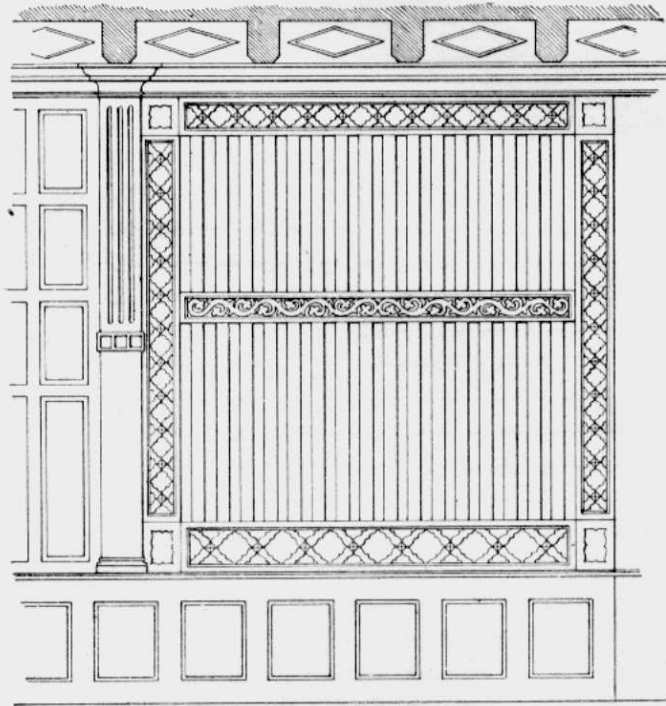


Fig. 18. Rogów. Dwór, buazerya w sali jadalnej.



i przepych. Zapewne obfitość barwnych makat, kobierców, lśniących sreber i szkieł dodawała tej rezydencji blasku i wystawności, w której lubowali się tak panowie polscy, dbając o nią zwykle więcej, niż o zewnętrzny wygląd i lepszą architekturę swych siedzib. Tymczasem dwór w Rogowie tak przez swą architekturę jak i swe urządzenie wewnętrzne świadczy o wysokiej kulturze właściciela, a przypuszczenie to potwierdza jeszcze w dalszym ciągu opis dawnego, dziś już nie istniejącego, otoczenia naszego budynku.

Po ukończonym opisie pałacu wymienia Inwentarz, jako tuż przy nim stojącą, drewnianą kaplicę okrągłą, »na dostatnim podmurowanym fundamencie, z dachem kopułowym obitym gontami w karpia łuszczkę«. Na tej kopulce wznosiła się latarnia z okienkami, pokryta białą blachą z puszką odzłacaną i krzyżem u szczytu. O wewnętrznym urządzeniu ani też o czasie powstania tej dworskiej kaplicy niema żadnej wzmianki, lecz domyślać się możemy, że wzniesiona była dla biskupa przemyskiego Michała Wodzickiego, który był dziedzicem Rogowa.

Od pałacu w stronę kościoła i ku wsi zwanej Wyszogród rozciągał się rozległy ogród włoski, wzdłuż na półtora stajania, otoczony parkanem z daszkiem gontami nakrytym. W ogrodzie tym były »dwie ulice widoczne« i dwie »ciemne grabiną wykładane w cerkiel na bukstelach«, a więc aleje zaciemnione ze sklepieniem z gałęzi. W ogrodzie znajdowały się gabinety z sadzonej grabiny z narożnikami (dziś powiedzielibyśmy altanki), zaś w środku ogrodu piętrowy murowany pawilon, który się tu właśnie nazywa altanką. Jest on kwadratowy, wystawiony na modłę francuską (»z paryską«); na czemby jednak ta paryskość polegała, trudno odgadnąć. W górnym pokoiku tego pawilonu mieściła się Biblioteka, w niej kominek murowany i cztery szafy z książkami, »nad szafkami wierzchniemi gzymse rzniete odzłacane z herbami«.

Pawilon z biblioteką powstał zapewne znacznie później niżeli pałac; zdaje się o tem świadczyć ozdobniejsze jego ukształtowanie w opisie podkreślone, jak zaokrąglone otwory okienne, odrzwia i powały przyozdobione gzymsami i tp. Umieszczenie pawilonu z biblioteką wśród ogrodu wydać się nam musi nieco osobliwe. W ogrodzie była nadto pod południe zbudowana oranżerya, a niedaleko pałacu znajdowały się szkarpy z dwoma fosami z ziemi wyrobione, darniami obkładane, na tych szkarpach »balasy malowane po bokach, frontem wydane ku Wiśle dla prospektu«. Z tych kilku szczegółów opisu można się dorozumieć, że ów ogród »włoski« lub raczej francuski bardzo starannie i zapewne gustownie był założony. W późniejszej epoce, ulegając przemianom mody, przekształcono go prawdopodobnie na sposób angielski, gdyż zapuszczony park z gęstwą starych drzew, który dziś widzimy, raczej do swobodnego angielskiego typu ogrodów jest zbliżony.

Z budynków w skład dworu wchodziły prócz pałacu przedewszystkiem oficyny, które stały od strony dziedzińca, dwie na lewo, trzecia na prawo od pałacu. Dwie pierwsze były »budowania dawnego«, z tartego drzewa, jednak o ścianach gliną i wapnem wytynkowanych. Jak z opisu wynika były obie te oficyny do siebie zupełnie podobne i jednakowej wielkości, o czem świadczy równa ilość pokoi i tenże sam rozkład. Środkiem budynków biegła sień na przestrzał z drzwiami na dziedzińiec i na ogród; przy oknach wisiały okiennice, a dachy były gontowe w dwie kondygnacje. Po przeciwnej stronie wznosiła się trzecia oficyna, a przylegała do niej t. zw. rezydencja piarska. Był to, zdaje się, jeden długi budynek o dwóch sieniach, przy których stały

ganki na czterech słupkach, między które wprawione były dwie ścianki z przyławkami. W dachu mieścił się także ganek, »wydany ku dziedzińcowi, o ścianach futrowanych z ramą po bokach«. Dalej wznosiła się po tejże stronie dziedzińca »rezydencya ekonomiczna«, o której opis zaznacza, że jest jednostajnie budowana, a więc prostsza, skromniejsza od poprzednich budynków. W tymże budynku znajdowała się także »rezydencya quondam marszałkowska« czyli mieszkanie marszałka, jak poprzednie rezydencje były mieszkaniami pisarza i ekonoma. Przy dwóch dłuższych ścianach tej rozległej widać budowli występowały również ganki na słupach. Dach na obu ostatnio wymienionych domostwach był gontowy jednolity, a nie łamany w dwie kondygnacje.

Na dziedzińcu wychodziły jeszcze pałacowa stajnia i wozownia, znajdujące się tuż przy głównej bramie wjazdowej. Ogrodzenie sztachetowe łączyło między sobą wszystkie budynki, dochodząc aż do narożników pałacu. W ten sposób powstawała całość w sobie zamknięta, dziedzińcu wewnątrz budynkami ściśle otoczony. Głębłą ścianę tworzył pałac, boki stanowiły owe oficyny i rezydencje, front zwierała brama z parkanem. Był to dziedzińcu niezbyt wielki, kształtu wydłużonego czworoboku, w którego przedniej części, bliżej bramy, stały pośrodku z jednej strony gołębnik, z drugiej zaś »studnia wycembrowana drzewem dębowym z walcem do ciągnięcia wody i kołem obracającym się kolbą, opatrzona dachem na czterech słupach, gontami pobitym«. Bliżej pałacu zielenił się zapewne klomb trawnikowy, wysadzany kwiatami, kolisty lub elipsowaty do objazdu. Właściwe życie gospodarskie, cały ruch folwarczny, znajdowały się poza obrębem tej »*cour d'honneur*«. Budynki folwarczne przytykały do prawej oficyny i reszty budynków dworskich, lecz

w pewnej oddali od dziedzińca i pałacu. Po lewej stronie pałacu i dziedzińca znajdowały się tylko dwie oficyny, które miały wyposażenie wewnętrzne, podobne na ogół, jak z opisu wynika, do pałacowego i były zapewne przeznaczone dla gości lub rezydentów, stąd jako coś lepszego oddzielone od innych dworskich budynków, a złączone z owym rozległym ogrodem. Miały te oficyny drzwi na ogród wychodzące i tu rozciągała się już ta część dworu wspanialsza, bardziej reprezentacyjna, przeznaczona dla rozrywki i na pokaz. Ku parkowi zwracała się południowa ściana pałacu oraz frontowa, z której był prospekt na staw i ku Wiśle.

W ten sposób można na podstawie inwentarza dorozumieć się, jak wyglądało dawne otoczenie pałacu. Było to dosyć typowe i powszechne zapewne założenie i ugrupowanie budynków, tworzące całokształt bardzo racjonalny, praktyczny, pełen umiaru i wdzięku<sup>1)</sup>.

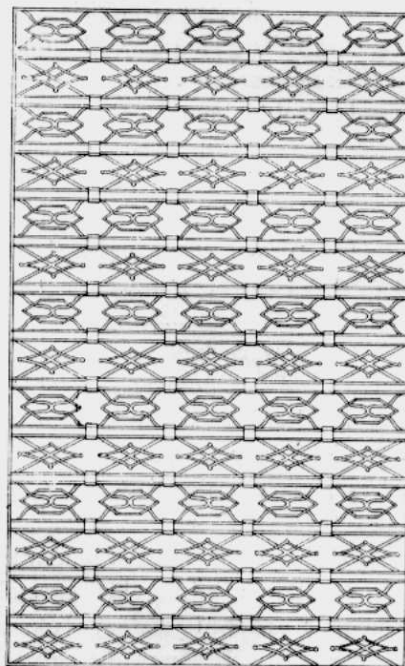


Fig. 19. Rogów. Dwór, strop sali jadalnej.

<sup>1)</sup> O planie zabudowania dworu por. Gołębiowski, *Domy i dwory*, Warszawa 1830, p. 10 i nst.



Dziś cały ten obraz zatarty jest w zupełności. Przy dawnym dziedzińcu stoi tylko jedna niewielka oficyna w nowszych wzniesiona czasach, dziedziniec i park zarośnięte są i zaniedbane, kaplica pałacowa i pawilon z biblioteką już dawno nie istnieją, jak również niema śladu szkarp i prospektów na Wisłę otworzonych.

Opis inwentarza, pozwala nam przenieść się w dawniejszą epokę i przynosi także

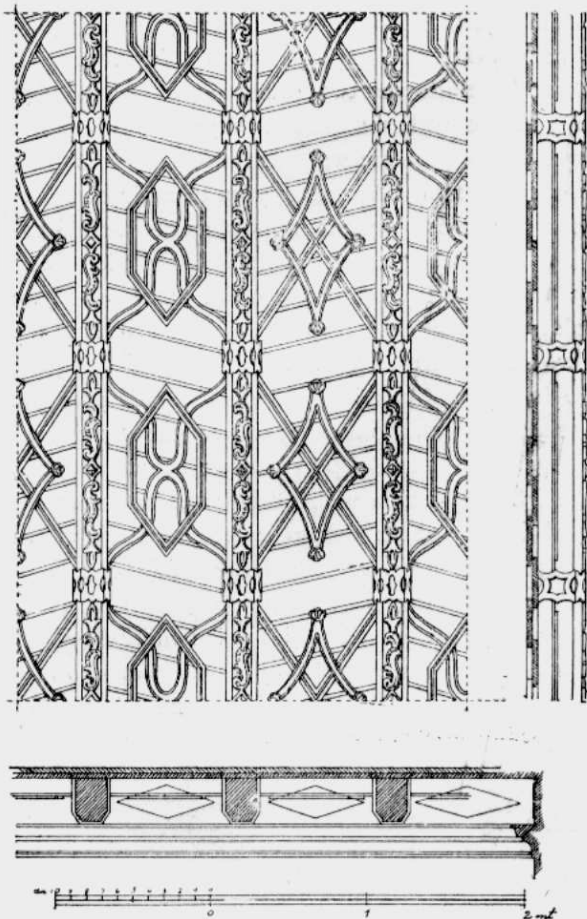


Fig. 20. Rogów. Dwór, szczegół stropu sali jadalnej.

szereg zajmujących szczegółów co do charakteru i artyzmu ówczesnej drewnianej architektury. Niektóre z tych szczegółów podane już zostały powyżej przy odnośnych przedmiotach, które wyrażeniami zapożyczonymi z inwentarza starano się charakteryzować. Podnieść jeszcze warto kilka spostrzeżeń, n. p. to, że napotykamy kilkakrotnie wymienione dachy o dwóch kondygnacjach z wiązaniami z »włoska« budowaniami. Takie dachy są n. p. na pałacowej stajni i wozowni. Nowsze budynki zdają się mieć częściej dachy jednostajne, nieprzerwane. Przy opisie śpichlerza, na dole blisko Wisły w r. 1684 wystawionego, czytamy, że był piętrowy, miał ganki podwójne t. j. zapewne piętrowe, a dla konserwacji ścian obwiedziony był dokoła przydaszkami. Filary schodów wewnątrz były toczone i »wszystek ten śpichlerz gruntownie i kosztownie z drzewa na urząd dobieranego wystawiony«. Inny śpichlerz ma w dachu wypuszczone okna z daszkami, jak również wspomniana stajnia i wozownia. Tu i owdzie zaznaczone są także motywy dekoracyjne n. p. ów śpichlerz z r. 1684 ma na dachu porporce z żelaznej blachy, na szybach zasadzone na szczytach

kalenicy; na wozowni i stajni są »kwadratowe wazoniki« i na daszku ganku wazonik rznęty z dębiny. Takimi wyrzynanymi wazonami upiększona była bramka kraciasta, osadzona między dębowymi słupkami, wśród sztachetów łączących pałac z oficyną. Główna brama wjazdowa była także kraciasta, z cyrkłowymi gzymsami nad odrzwiami i miała boczną furtkę, a z obu jej stron były sztachety z balasów, słupkami przedzielane i farbą jak i brama odmalowane.

Wszystkie lepsze budynki stawiane są na węgiel z drzewa tartego, podrzędniejsze z drzewa obłego, wreszcie budynki takie, jak obory, szopy, drwalnie mają ściany z drzewa tartego lub obłego wpuszczane w słupy dębowe, w ziemię wkopane, a dachy posynte

słomą, podczas gdy lepsze budynki zawsze pokryte są gontem. Sposób budowania i rodzaj materiału nie są przez opisującego nigdy pominięte, stąd wyzyskanie tych informacji mogłoby dla specjalnego studium o budownictwie drewnianem przynieść pewne korzyści, zwłaszcza przy zestawieniu z innymi starymi inwentarzami. Gloger podaje w swym »Budownictwie drzewnem«, że przewertował do tysiąca inwentarzy dóbr szlacheckich z XVI i XVII wieku z opisami drewnianych dworów i budynków gospodarskich. Dokonał już więc poniekąd tego zadania, jednakże w niedostatecznej mierze, gdyż ograniczył się przeważnie do wypisywania nazw i określeń napotykaných w inwentarzach pod alfabet swej Encyklopedyi i swego słownika Budownictwa drzewnego, nie usiłując zresztą wyprowadzić na tej podstawie bardziej rzeczowych wniosków. Wydobył wiele ciekawych szczegółów i nazw ważnych dla rodzimego słownictwa, lecz należałoby z tego źródła jeszcze czerpać znacznie wydatniej. Znajdą się tam nieraz ustępy kulturalnie ciekawe. W inwentarzu dworu rogowskiego czytamy z zainteresowaniem np. o austeryach, których jest w Rogowie dwie, z nich jedna wystawiona przeciw dworowi. Są w nich izby gościnne z alkierzami, specjalne kuchnie dla »gościnnej wygody«, obok austery stajnie dla wygody gościnnych koni i inne budynki, wśród nich sumptem dworu postawiona kuźnia kowalska. Widzimy stąd, że sam dwór starał się o dostatek zajazdy dla wygody przejezdnych i że pod tym względem było lepiej na polskiej wsi sto kilkadziesiąt lat temu aniżeli dzisiaj. Albo n. p. przy opisie rezydencji ekonomicznej dostrzegamy z uśmiechem, ile to pieców piekarskich do ciast zaspakajając musiało potrzeby pałacowe. Wykaz powinności chłopów, należnych im ordynaryi i t. d., pozwala wejrzeć w ówczesne stosunki społeczne. Z pozostałych kart inwentarza wyłania się obraz całego dworu z wszystkimi przyległościami, z sadem śliwowym, pszczelnikiem, browarem, śpichlerzami, etc., słowem »cum lasis, boris et graniciibus«, obraz świadczący o znacznym dostatku i dużej kulturze, jaka kwitła w tym majątku około r. 1770, więc już pod koniec niepodległego bytu Rzeczypospolitej. W dwa lata po tej sumiennej i szczegółowej lustracyi całego majątku, część dóbr klucz rogowski stanowiących, a mianowicie wsi położone po prawej stronie Wisły, przeszły pod panowanie austriackie.

### III.

#### Dekoracya wnętrza z końca XVIII wieku.

Właściciele Rogowa: Wodziccy. Odnowa dworu. Przyozdobienie sieni, izby stołowej i buduaru. Malowidła ścienna w buduarze. Wartość buazeryjnej dekoracyi i czas jej powstania. Urządzenie wewnętrzne z końca XVIII wieku i późniejsze.

Zainteresować nas musi pytanie, kto dwór Rogowski zbudował, kto stworzył tę wysoce kulturalną całość, jaką poznaliśmy. Po owym pierwszym znanym dziedzicu Rogowa, Hinczy, przeszła wieś w posiadanie Sprowskich Odrowążów, zaś w XVI wieku na własność Szafranców<sup>1)</sup>, którzy w drugiej połowie XVII wieku sprzedali ją Janowi Warzyńcowi Wodzickiemu, żupnikowi wielickiemu i podczaszemu warszawskiemu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dwór rogowski w r. 1685 przez tego Wodzickiego został wystawiony, jako przez nowonabywcę, który tu stworzyć chciał sobie dostatnią rezy-

<sup>1)</sup> Słownik geograficzny.



dencyę. Trudno bowiem przypuścić, by poprzedni właściciel, nowy dwór właśnie zbudowawszy, zaraz go sprzedawał. Wawrzyniec Wodzicki zmarł w roku 1696, o czym świadczy nagrobek postawiony ku jego pamięci w roku 1759 wewnątrz kościoła N. P. Maryi w Krakowie<sup>1)</sup>. Z pochwał jego cnotom tam wypisanych, dowiadujemy się, że był ulubieńcem króla Jana III, co potwierdza Niesiecki w swym Poczcie herbów i wspomina, że był on z dwoma synami w r. 1683 na wyprawie wiedeńskiej<sup>2)</sup>. Może więc zdobył na tej wojnie jakie znaczne łupy i trzos wypełnił, a wtedy to nabył Rogów i przyległą Złotą,

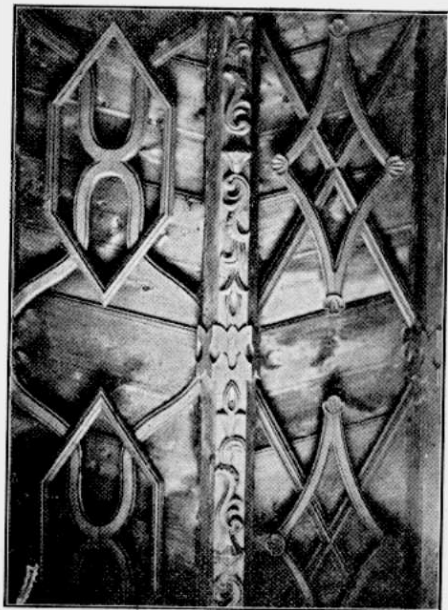


Fig. 21. Rogów. Dwór, szczegół stropu sali jadalnej.

Pełczyska i Stawiszyce. W każdym razie był już człowiekiem bardzo zamożnym, gdyż zakupił w r. 1683 dom w Rynku Krakowskim t. zw. »pod Krzysztoforą«, który wnukowie jego w r. 1734 biskupowi Sołtykowi odsprzedali. O tym Wodzickim wiemy nadto, że zamawiał obrazy u Marcina Altomontego<sup>3)</sup>, nadwornego malarza króla Jana III, musiał więc mieć pewne artystyczne upodobania, które się w budowie dworu także objawiły.

Po Wawrzyńcu Wodzickim dostał się Rogów przy dziale majątkowym między jego synami księdzu Michałowi, który był dziekanem katedralnym krakowskim i pod koniec życia biskupem przemyskim, nadto podkanclerzem koronnym, a na parę tygodni przed śmiercią w r. 1763 na kanclerstwo został promowany. Ks. Michał Wodzicki zapisał się trwale w dziejach Rogowa pomnikami sztuki. Ufundował najpierw między dworem a kościołem kamienną figurę Najświętszej Panny Immaculaty, rzeźbę niezłą w ruchu i sylwetach tak głównej postaci, jak i aniołków unoszących kulę i skomponowaną z ręcznie w całość wraz z postumentem. Na postumencie widnieje tarcza her-

bowa: kapelusz prałacki z kutasikami nad herbem Leliwa, pod nim napis: Die 21 decembris Ano 1738. Figura ta wyłania się dziś wdzięcznie z otoczenia drzew. W r. 1750 wystawił Ksiądz Michał w Rogowie piękny kościół drewniany, gdy stary może się spalił lub był zniszczony; a przed kościołem wznosił murowaną bramę-dzwonnicę o trzech oknach na dzwony i zgrabnem zwieńczeniu górnem z wazonem u szczytu. Dziś z trzech dzwonów niestety jeden tylko pozostał po rekwizycyi przeprowadzonej przez władzę okupacyjną. Wreszcie w 1760 wybudował jeszcze Ks. biskup drewnianą kaplicę cmentarną. W ten sposób powstały dzięki jemu w harmonii z drewnianym dworem inne piękne drewniane budowle, tworzące dziś razem z nim cenną zabytkową całość.

Dzięki wysokiemu stanowisku ks. biskupa doszli Wodzickcy do wielkiego znaczenia,

<sup>1)</sup> St. Cercha i F. Kopera, *Pomniki Krakowa*, III.

<sup>2)</sup> O dobrych stosunkach Wodzickiego z królem świadczy list zachowany w archiwum kościelnickim, w którym król Jan zaprasza Wodzickiego na wesele swej córki Kunegundy, nadto fakt, że darowuje mu portret królowej z dziećmi. *Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce*, IV, p. LII.

<sup>3)</sup> *Sprawozdania* j. w., IV, p. L—LII.

do wpływów i dostojenstw. Zostając w wielkich łaskach u Augusta III, wyrabiał ks. Michał dla braci swoich i synowców dygnitarstwa i tłuste starostwa, tak np. dla brata Piotra, kasztelana sądeckiego uzyskał nadto starostwo grybowskie i stopnickie<sup>1)</sup>. Ów Piotr miał po ojcu Wawrzyńcu, w niedalekiem sąsiedztwie Rogowa położoną, wieś Złotą, gdzie zapewne zaraz w początkach XVIII wieku wystawił sobie dwór modrzewiowy, (pochłonięty przez pożar w r. 1917, o czym już we wstępie wspomniano). Po śmierci brata biskupa w r. 1763 objął on Rogów, będąc już wówczas bardzo wiekowym człowiekiem i niedługo potem w r. 1781 żywota w swej dziedzicznej Złotej dokonał. Żoną Piotra Wodzickiego była Konstancya z Dembińskich herbu Rawicz, która wkrótce po śmierci męża, utrudzona światowymi troskami, obrała sobie mieszkanie w klasztorze PP. Wizytek w Krakowie, jak napis nagrobny w prezbiterium tego kościoła wskazuje<sup>2)</sup>. Na inwentarzu r. 1770 figuruje dwa razy podpis: K. Wodzicka K. Sandecka, — jest to więc kasztelanowa Konstancya, a inwentarz nasz spisany był najpewniej z okazji przekazywania majątku najstarszemu synowi Eliaszowi. Eliasz Wodzicki, starosta grodowy krakowski i stopnicki, generał wielkopolski, kawaler orderów św. Stanisława i Orła białego, nadanych mu przez Stanisława Augusta, posiadał w Krakowie piękny pałac w rynku u rogu ulicy Brackiej (później Jabłonowskich, dziś Nr. 20), w którym w r. 1787 króla podejmował<sup>3)</sup>. Zamożny dom Eliaszów Wodzickich był przez długie lata ogniskiem towarzyskiego życia w Krakowie. Pałac ich musiał mieć urządze-



Fig. 22. Rogów. Dwór, panneau w buduarze.

<sup>1)</sup> Stanisław hr. Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1873, p. 14 i nst.

<sup>2)</sup> Po lewej stronie prezbiterium znajduje się tablica z czarnego marmuru (wys. 0.52 szer. 0.44) z napisem: »Konstancya z Dembin Wodzicka kasztel Sandecka Liczne potomstwo rozporządziwszy Stan wdowi schronieniu od zatrudzeń światowych poświęciwszy, mieszkanie przy tym zakonnym domu obrała sobie y pochowana być żądała w Grobie Sióstr Nawiedzenia N. P. M. Jakoż po życiu lat 74 wieku swego w tym grobie złożona 13. Paździer. R. 1782 westchnieniu miłosiernemu duszę swoją poleca«.

<sup>3)</sup> J. Louis, *Przechadzka kronikarza po rynku krakowskim*, Kraków 1890, p. 117 i nst.





nie wielkopańskie, na skalę wysokich ambicji właściciela, który potem w r. 1798 wyjednał sobie od cesarza austr. Franciszka II tytuł hrabiowski. Jak widzimy doszedł ród Wodzickich ze skromnych początków w krótkim stosunkowo przeciągu czasu do fortuny prawie magnackiej. Brat Eliasza Franciszek, starosta grybowski, wybudował w r. 1787<sup>1)</sup> pałac przy ulicy św. Jana (dziś Wysockich, Nr. 11), a za żoną swą Zofią z Krasieńskich dostał w wianie Gręboszów i Siedliszowice, w których mieli piękny murowany dworek na letnią rezydencję. Rogów, odległy tylko o milę od Siedliszowic, był wiejską siedzibą Eliasza Wodzickiego.

Wnętrze rogowskiego dworu przybrało pod koniec XVIII wieku zupełnie nową postać, którą prawdopodobnie temu Eliaszowi należy przypisać. Być może, że przyozdobienie budynku wykonane zostało dla najstarszej jego córki Elżbiety, gdy wychodziła za mąż za Michała hr. Potulickiego. Pierwotny skromny dwór szlachecki nie wydawał się już wówczas dosyć okazały i dostatecznie reprezentujący bogactwo i znaczenie nowych właścicieli. Rozkwitło wtedy w Polsce silniej życie sztuki, szczególnie na dworze królewskim i krzewiło się zamiłowanie do niej wśród niektórych kół wielkopańskich. Artystyczne przystrojenie pałaców i rezydencji stało się modą i pychą; blichtrzem sztuki starały się wyróżnić bogatsze sfery od szerszego szlacheckiego tłumu. Wyróżnić się, wyodrębnić, blaskiem sztuki otoczyć zapragnęli także Wodzicki. Z tej tendencji wyrosła chęć jakiegoś wytwornego i oryginalnego ozdobienia wnętrza rogowskiego pałacu. Szczęściem, że nie przyszło do zburzenia dawnego drewnianego budynku, bo to się podówczas zdarzało bardzo często; murowane pałacyki wchodziły w modę, rugując szybko drewniane budowle (przykładem może być choćby wspomniany dworek w Siedliszowicach). W pamiętnikach ks. Kitowicza czytamy, że »od połowy panowania Augusta III wszczęło się obrzydzenie w narodzie całym do starych struktur. Skoro panicz po śmierci ojca został panem majątności, najpierwszą jego rzeczą było przerobić na nowy fason albo wcale rozwalić odebrany po pradziadach pałac, zamek, dwór, a nowy, choć słabszy, ale kształtniejszy postawić. Od tego czasu zagęściły się w całym kraju fabryki pałaców murowanych, w ozdobie i kształcie z zagranicznymi walczących«.

Tem więcej chwalić sobie musimy to zdarzenie, że rogowskiego drewnianego dworu nie zdemolowano, ani nie przerobiono, a tylko przy gruntownej odnowie wnętrza wymieniono wiele dawnych szczegółów i przydano całości wcale oryginalne i szlachetne przyozdobienie. W planie i rozkładzie dokonano jedynie pewnych nieznacznych przeobrażeń i tak



Fig. 24. Rogów. Dwór, szczegół stropu w pokoju nr. 3.

<sup>1)</sup> Stanisław hr. Wodzicki, op. cit., p. 202.



przedzielono niektóre pokoje przepierzeniami i otwarto w ścianach bocznych drzwi na zewnątrz. Wązkie drzwi, stanowiące oddzielne wejście do piątego pokoju, dawniej skarbcza, wskazują na ową epokę oprofilowaniem swej oprawy, w której nad drzwiami umieszczony jest obrazek Matki Boskiej. Elipsowata forma okienek w głównej sieni z tego czasu pochodzi i zapewne także wtedy nastąpiło otynkowanie ścian wewnętrznych dworu. W każdym razie wszystkie te zmiany były stosunkowo niewielkie, a wysiłki odnowy skierowano przede wszystkim ku uświetnieniu wnętrza.

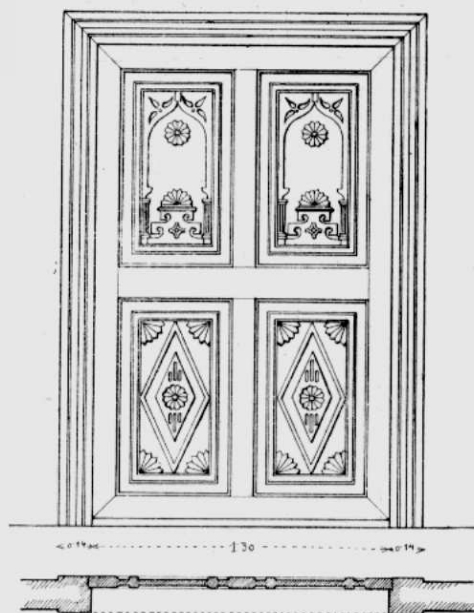


Fig. 25. Rogów. Dwór, drzwi w sionce na piętrze.

Jako najwłaściwszy rodzaj trwałej dekoracji dla podniesienia wyglądu izb drewnianego dworu, nasuwały się buazerye i ozdoby snycerskie — odrzwia i sufity bywały przecież zwykle polem popisu dla wytwornej stolarki. Więc poza zamierzonym bogactwem, czy świetnością nowego wewnętrznego urządzenia, sięgnięto przede wszystkim do tych efektów, które w drzewie można było wydobyć. Powołano jakiegoś zdolnego stolarza-snycerza, przyozdobienie wnętrza dając mu za zadanie. Dwie przede wszystkim sale musiały być przystrojone, to jest sala wejściowa czyli sień, jako wprowadzająca do wnętrza i pierwsza rzucająca się w oczy, a dalej wielka izba stołowa, czy bawialna, jako główna sala recepcyjna. Oba te wnętrza otrzymały w Rogowie bardzo bujne i przesadnie bogate, z przeładowaniem nawet graniczące buazeryjno-snycerskie wyposażenie. Podamy rozbiorowi przede wszystkim dekorację wejściowej sieni.

Całe ściany i sufit przykryła tu w drzewie rzeźbiona ornamentacja, tworząca całość efektowną, choć nieco niespokojną (fig. 13—14). Przestrzeń stosunkowo wązka, a bardzo wydłużona (14,50 m. długości na 4,80 szerokości) podzielona została na dwie części poprzeczną belką pułapową, t. zw. siestrzanem, który jest wsparty na pilastrach. Tego podziału domagała się przede wszystkim struktura sufitu. Długość ścian nie łatwo pozwalała na prowadzenie jednolitych belek przez cały sufit, chyba w kierunku poprzecznym; podłużnie dogodniej było założyć belki tylko przez pół długości, opierając je na siestrzanie pośrodku. Siestrzan ten tworzą właściwie dwie belki poprzeczne; w górną z nich wchodzi pułapowe belki podłużne, dolna zaś spaja się swym profilem z gzymsami, jakimi zwieńczona jest płaszczyna ścian przed przejściem w sufitowe podniebie. Wyodrębniony wyraziście gzymsami od reszty ściany, podsufitowy pas o wysokości górnej belki poprzecznej i podobnie jak ona ornamentowany pionowymi przedziałkami, tworzy rodzaj ramy i oprawy dla pułapu. Pięć gładkich, a tylko sfazowanych belek dzieli pułap na sześć podłużnych pasów, wysadzanych szeregiem kasetonów, oprawnych w skośne listewkowe kwadraty. Na środkowej belce wyrzyta jest data: A 1685 D, nad tem krzyżyk czy znak ciesielski. Ściany, o ile nie wypełniają ich drzwi lub buazerye, zostały wytynkowane na biało, a na to jasne tło

nałożono wycinaną w drzewie, dosyć prymitywną w rysunku ornamentację. W złożoną z listewek kratę pół prostokątnych wstawione są romby z wyciętymi pośrodku czworolistkami. Oprawa drzwi obrysowana jest żłobionymi w drzewie liniami, które w punktach skrzyżowania spięto promienistymi sprzączkami. Nad drzwi nadbito u góry gzymsy na konsolkach ornamentowane rozetkami. Same skrzydła drzwiowe podzielone zostały na pola i ozdobione podłużnymi i poprzecznymi rombami z nabijanych listew. Między pierwszą parę drzwi bocznych sobie przeciwległych a pilastry, wspierające siostrzan

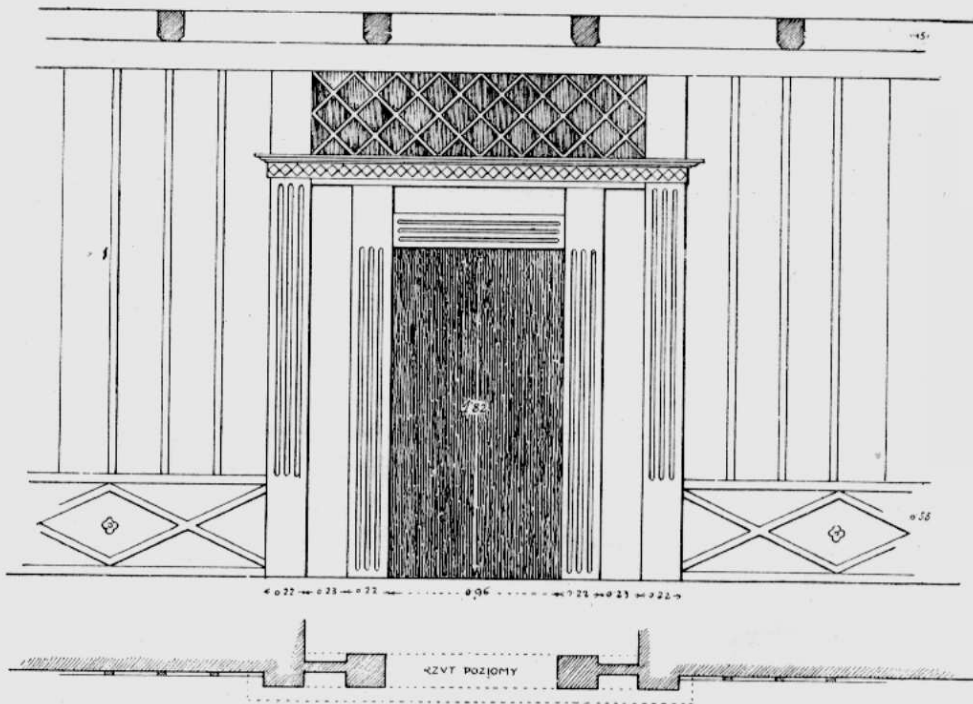


Fig. 26. Rogów. Dwór, szczegół I piętra.

wprawiono szerokie ławy, które stanowią główny motyw dekoracyjny przedniej części sieni. Składają się one z podłużnych skrzyń w rodzaju siedzeń i z oparcia ujętego w rzeźbioną oprawę. Rysunek tych zaplecków, rzeźbione woluty i esownice są jakby echem baroku, podczas gdy dekoracja odrzwi bardziej czysto i ściśle oddaje styl Ludwika XVI. Cała sień jest bardzo słabo oświetlona tylko przez owe dwa małe owalne okienka, wprawione w XVIII w. przy głównych drzwiach.

Druga część sieni, która rozciąga się w głębi, traktowana jest na ogół podobnie, jednak nieco odmiennie w szczegółach. Ściana tylna wyłożona została do wysokości drzwi pełną buazeryą, skomponowaną wcale wytwornie, dobrze oprawioną górą i dołem, środkiem zaś podzieloną pasami na prostokątne pola, które przyozdabiają skośne romby. Wśród górnych gzymsów biegą zgrabne koronki ornamentu z motywami gwiazdek, jakie widzimy również na siostrzanie. Z tą buazeryą spływają się w jedną całość odrzwia; na bazach ich pilastrów i na ich gzymsach pojawiają się te same motywy w nieco od-



miennem rozwinięciu. Górna nasada drzwi równie pięknie jest ukształtowana, wreszcie także skrzydła drzwiowe wyodrębniają się szlachetnością rysunku. Wdzięczny motyw dekoracyjny stanowi podsiębitka, będąca rodzajem sklepienia nad wyjściem na piętro i sąsiednimi drzwiami (fig. 15), a wysadzana drobnymi rozetkami, które w całej tej dekoracji tylekrotnie występują. Przy schodach stoją słupki dobrze rozczłonkowane, zaś czelusec schodowa ma powalę wyokrągloną, co na zewnątrz odznacza się okrągłym gzymsem. Ornamentacja białych partyi ścian jest tu odmienna, niżli w przedniej części sieni; nad wysoką buazeryą ściany głębnej nałożone są tarcze, do których przybijane były rogi jelenie. Na ścianach bocznych widzimy pionowe wzorce wycinane z listewek. Również na suficie występują jako pewne urozmaicenie dwa na przemian idące rodzaje kasetonów.

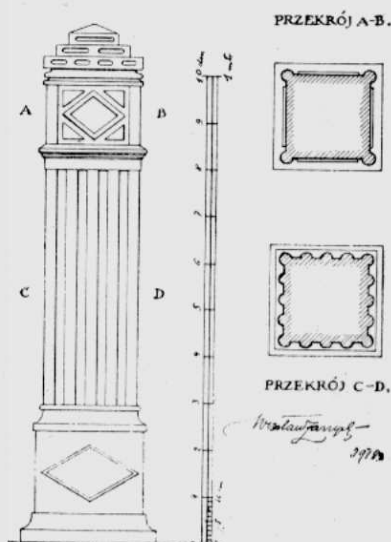


Fig. 27. Rogów. Dwór, słupek przy schodach na I piętrze.

Dostrzegamy w tej dekoracji dużo oryginalności i inwencji; całość ujęta jest jednolicie i pewną ręką, znać że jej twórca miał już w tym kierunku wprawę i opierał się na tradycji. Zręcznie powiązał różne elementy dekoracyjne, zachowując zasadnicze obramowanie pełną buazeryą dolnych partyi ścian. Trafnym użyciem analogicznych motywów zespolił tem silniej swe dzieło, nadając mu pewien stylowy charakter. Ze smakiem zastosował zdobnicze koronki i gzymsiki, jako poziome obramowania, zaś pionowe linie żłobkowane dla oddzielenia i zamknięcia pewnych płaszczyzn. Widać tu wszędzie świadomy wysiłek niepospolitego dekoratora. Nasz szacunek dla jego pracy rośnie jeszcze, gdy zapoznajemy się z dekoracją wielkiej izby stołowej,

która musiała być dlań z natury głównym polem popisu.

Na przystrojenie sycerskimi ozdobami sali jadalnej największy położono nacisk, a punktami naczelnymi stały się tu odrzwia i sufit. Świetnie rozwinięta została przede wszystkim oprawa drzwi prowadzących do sieni (fig. 16). W kompozycji wspaniałego portalu, zajmującego całą wysokość ściany, zwracają uwagę zręcznie rzeźbione pasy ornamentu, wprawione między zewnętrzne pilastry, a karbowane gurty, obramujące bezpośrednio otwór drzwiowy. Z wazonów, nad którymi unoszą się delfiny, wyrastają gałązki z fantazyjnymi liśćmi jakby stylizowanego ostu. W poziomym pasie naddrzwiowym jest ten motyw również pięknie rozwinięty; wśród splotów liści znajduje się tam owal z jakimś orientalnym napisem, skopiowanym zapewne z wschodniego sprzętu lub kobierca, a użytym tu czysto dekoracyjnie. Jako supraporta umieszczona została tablica z napisem, po której bokach występują konsole z rzeźbionych liści i główek ludzkich. Bardzo ciekawy i oryginalny ornament mają bazy pilastrów. Wreszcie skrzydła drzwiowe podzielone są na pola, obrębione drobną koroneczką, a w środku pół mieszczą się śmiało rzeźbione podłużne rozety. Portal skomponowany doskonale jako całość, ma wyraźne akcenty zasadnicze i subtelne przeprowadzenie szczegółów. Rozmaitość motywów trafnie użytych i zestawionych daje harmonijny, wcale artystyczny zestrój. Misterna ta ornamentyka jest dziś tu i ówdzie trochę nadniszczona.

Drzwi boczne są zupełnie podobnie pomyślane, a tylko uproszczone w rysunku (fig. 17). Różnicę stanowią supraporty, złożone z portretów i pięknie rzeźbionych obramień w charakterze ornamentacji głównego portalu. Na pasie naddrzwiowym przybite są tarcze z herbami. Tarcze takie zmieniano zapewne za każdym nowym dziedzicem Rogowa. Reszta ścian między temi efektownymi odrzwiami wypełniona została ornamentacją listewkową, wyciętą z drzewa miękkiego i ciemno bajcowaną. Listewki biegną pionowo zwartym szeregiem, a przerwane są u góry poprzecznym pasem pięknego koronkowego ornamentu. Każda partya takiego wypełnienia ujęta jest w oddzielną ramę kraciastą (fig. 18). Buazeryę pełną z wielkich tafli kwadratowych lub prostokątnych poprowadzono dołem, jako parapetowe obicie, a tylko przy piecu i kominku wyłożono nią całe tło. Ściana czołowa, w której są okna i drzwi na ganek, jako źle oświetlona i mało widoczna, nie otrzymała żadnych buazeryi i ornamentów.

Najkunsztowniej obmyślana została dekoracja pułapu (fig. 19—21). Przyozdobiono przedewszystkiem spód belek pułapowych rzeźbionemi arabeskami, przedzielając je w pewnych odstępach rodzajem klamer czy manszetów. Klamry te tworzą punkt wyjścia dla linearnych motywów, esownic i krzyżów, wprawionych między belki pod ukośnie układanemi deskami pułapu. Idą naprzemian dwa rodzaje tych linearnych motywów, zgrupowanych w pewne wzory, które się powtarzają systematycznie, jednakowo od klamry do klamry. Rzeźbione arabeski na belkach są jasne, wkłady między belkami ciemno bajcowane. Ta różnica w dobieraniu i tonowaniu drzewa została konsekwentnie przeprowadzona w całej dekoracji tak w tym pokoju, jak i w innych. Jasne portale odbijają się tem wyraziściej i efektowniej przy ciemnej buazeryi, tej zaś ostatniej właśnie ciemny bajc pozwala wystąpić na naturalnym kolorze belek ściennych.

Opisane obicie ścian snycerską ornamentacją nie miało być jedyną tych ścian ozdobą, lecz tylko tłem, na którym mogły być wieszane obrazy, gobeliny, makaty i tp. Z umieszczeniem dużego portretu na prawo od głównych drzwi liczone się z góry, gdyż jego ramy są odrazu wprawione w buazeryę (patrz fig. 16). Portret ów przedstawia stojącego szlachcica w delii podbitej gronostajem. Obok twarzy znajdujemy po prawej stronie drobny napis »Joannes de Bnin Opaliński castellanus rogosznensis natus anno 1546 die 13 July, pictus anno aetatis suae 45 die 5 decembris«. Jest to więc portret

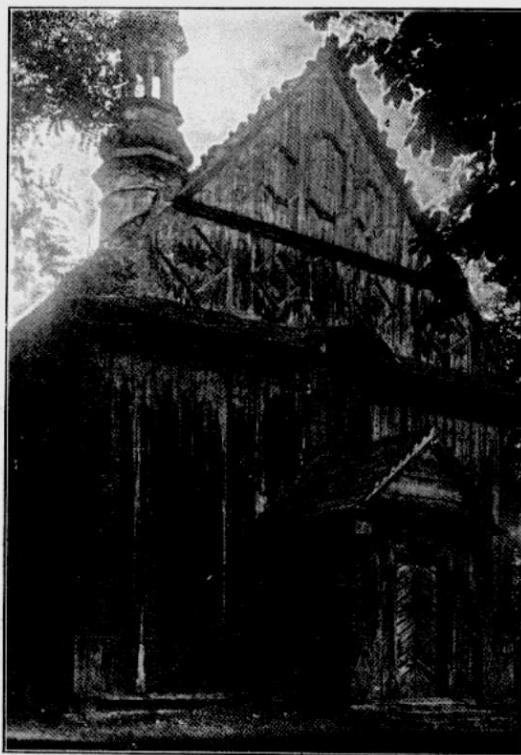


Fig. 28. Rogów. Kościół parafialny.



pochodzący z r. 1591, lecz jako dzieło malarskie rzecz drugorzędna. — Niewątpliwie równocześnie także umieszczono na tablicy w głównym portalu napis, który najodleglejsze czasy Rogowa przywołuje na pamięć. Napis ten brzmi:

»Memoriae Hinczae de Rogów olim vice thesaurarii R. P. Castelani Siradiensis dein Sandomiriensis fundatoris Parochiae et primitivae Ecclesiae in Rogów, benefactoris Ecclesiarum Canonicor: Regular: In Krzepice et Mstów, qui a. d. 1439 factiosum Spyteonem de Melsztyn stipatus parva aulicorum Regis Vladislai III manu ad ostia Nide fudit fugavitque«.

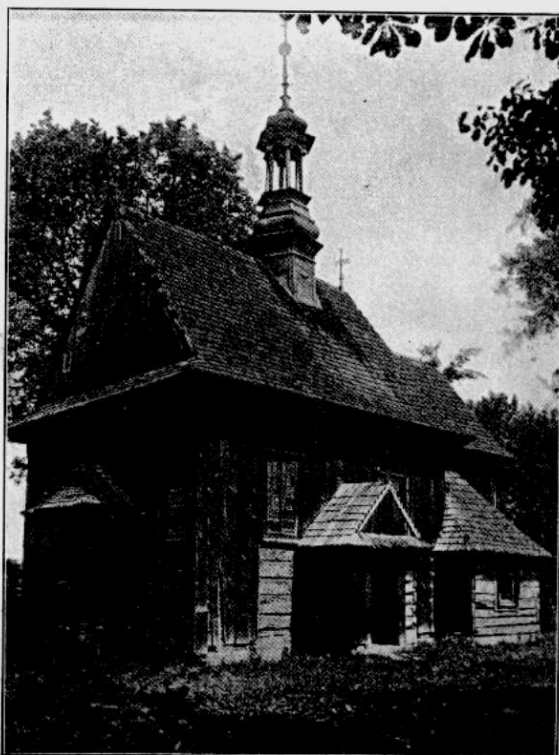


Fig. 29. Rogów. Kaplica cmentarna.

Zdarzenie to opowiedziane jest dokładnie u Długosza<sup>1)</sup>. Spytek z Melsztyna, wojewoda krakowski, był bardzo wicherzycielskiego usposobienia i niejednokrotnie spokój w kraju zamącał. Gdy król przybył w r. 1439 na zjazd do leżącego niedaleko od Rogowa Nowego miasta Korczyna, napadł Spytek na niektórych dygnitarzy z królewskiego orszaku i w pobliżu miasta stanął zbrojnym obozem. Wtedy ów Hińcza który przewodził pieszym rotom królewskim, śmiało rzucił się na obóz i rozbił wojska Spytka, a jego samego o utratę życia przyprawił.

Wysławiając imię Hińczy, owego najstarszego dziedzica Rogowa, chciano pochłubić się starodawnością dworu przy odnowie, która pod koniec XVIII wieku miała miejsce. W owym czasie wprawiono także portrety nad bocznymi drzwiami, męski i kobiecy, przedstawiające zapewne ówczesnych dziedziców Rogowa, lub ich rodziców, może

więc owego Piotra kasztelana sądeckiego i jego żonę Konstancję, gdyż portrety na pochodzące z połowy XVIII w. wyglądają. Cała opisana dekoracja ścian tworzyła efektowną ramę dla wewnętrznego urządzenia, które musiało się również odznaczać świętnością i przepychem i wzajem całość nabierała życia, miała swój charakter, swój styl i osobliwy nastrój, o czym dziś trudno mieć pojęcie przy tym stanie, w jakim się pałac obecnie znajduje.

Reszta pokoi poza sienią i salą jadalną nie otrzymała już tak bogatego uposażenia i tylko szczegóły, jak drzwi i sufity zostały przyozdobione. Lecz w pokoju na lewo od izby stołowej (na planie jako czwarty oznaczonym) utworzono przepierzeniami z cienkich drewnianych ścianek oddzielny buduar, jakby specjalnie sztuce dekoracyjnej poświę-

<sup>1)</sup> J. Długosz, *Dzieje Polski*, księga XII, pod r. 1439.

cony. Jest to niewielki pokój o kilku zaledwie metrach kwadratowych z dwiema skośnymi ściankami, wstawionymi w tym celu, by stworzyć poza nimi rodzaj schowka. Prócz drzwi i buazeryjnych lamperyi, resztę powierzchni ścian pokrywają dekoracyjne płótna, ujęte w specjalne ramy, wmieszczone w specjalnie dla nich wykreślone pola. Są tu trzy wielkie panneaux figuralne, nadto kwiatowe i ornamentalne wypełnienia. Kompozycje figuralne przedstawiają sceny sielankowe i idylliczne, słodkie *causeries* par za-

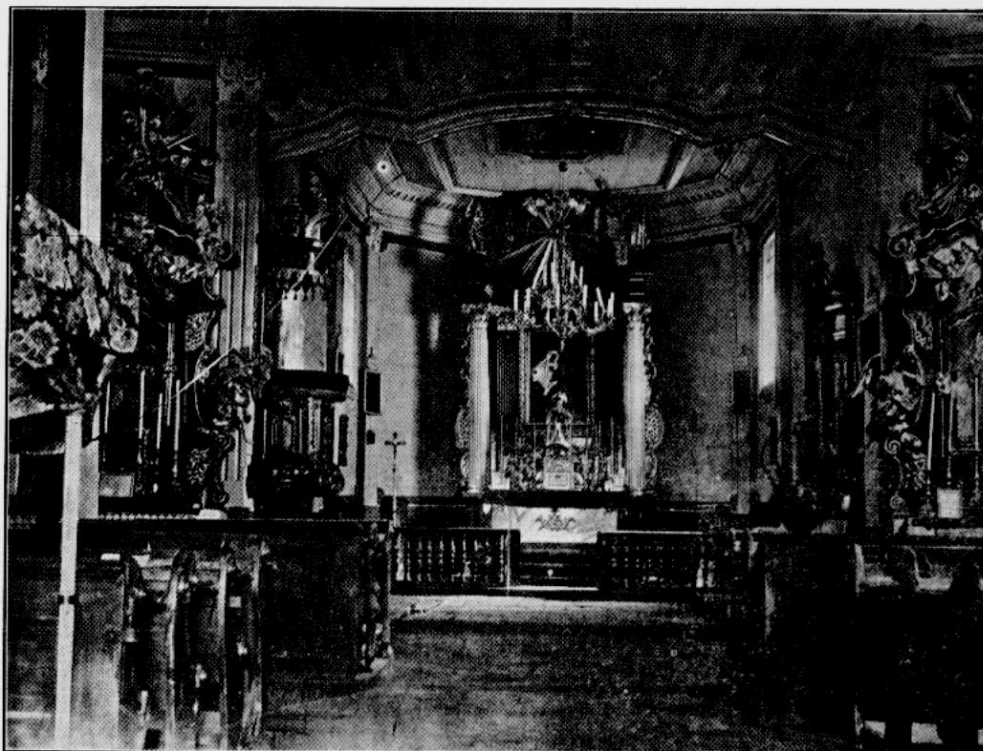


Fig. 30. Rogów. Kościół parafialny, wewnątrz.

kochanych, zabawy i rozrywki towarzyskie wyższych sfer, odbywające się wśród parków i wzgórz z nieodłącznym sztafażem ruin, obelisków itp.

Na jednym panneau widzimy na pierwszym planie siedzącą parę, pogrążoną w rozmowie; za nią stoją trzy damy, z których jedna podaje koszyczek z owocami stojącemu obok niej mężczyźnie. Po lewej stronie w głębi siedzi dama z dwoma kawalerami na murawie i jedzą owoce. Tło stanowi pejzaż. Widać na wzgórzu mury i bramę miejską, za nią kościół, a obok domki wśród topoli; z prawej strony górnego tła wznosi się fragment klasycznej architektury: kolumna z architrawem (fig. 22). Na drugim panneau jest grupa złożona z sześciu osób, na tle obelisku, drzew i krajobrazu w głębi. W towarzystwie tem pierwsze zajmuje miejsce dama siedząca pośrodku z wachlarzem w ręku i charakterystycznym dla epoki przybraniem głowy, wystrojona w jasną suknię z żółtym gorssem głęboko wyciętym. Młodzieniec przy niej stojący gra na mandolinie, zaś w głębi



za obojgiem druga para zajęta jest czytaniem listu. Z lewej strony jest jeszcze jeden mężczyzna i dama siedząca w jaskrawej czerwonej sukni, odwrócona tyłem do widza. Na trzecim płótnie, rozpiętym na skośnej ścianie i dla złych warunków oświetlenia najmniej widocznym, patrzymy na podobnie ugrupowane pary, których uwagę skupia młodzieniec przynoszący klatkę z ptaszkiem. Resztę powierzchni ścian między tymi figuralnymi polami zajmują motywy dekoracyjne. Między dwoma pierwszymi obrazami mieści się pośrodku węższe pole, które wypełnia ornament plastyczny. Jest to fantazyja

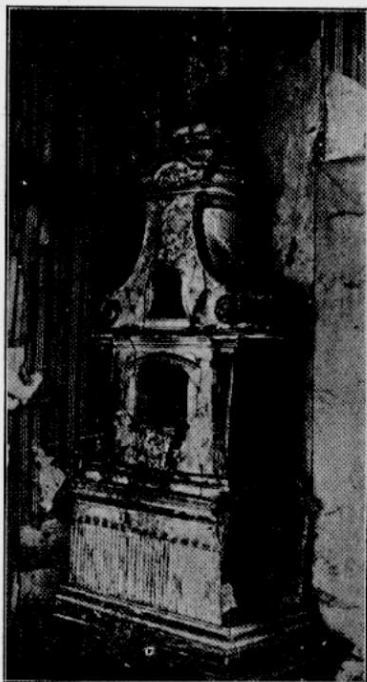


Fig. 31. Rogów. Dwór, piec na I piętrze.

złożona z fragmentów kolumny i pilastru, wolut i plastycznych liści, a zwieńczona u góry wazonem przepelnionym kwiatami. Identyczne pole znajduje się na skośnej ścianie z prawej strony okna. Na ścianie przyległej, w której są drzwi do pokoju nr. 4, rozmieszczono dwa paneaux kwiatowe: fantastyczne wazony obrzucone różnorodnym kwieciami, obok leżą owoce, w głębi zaś wyłania się tło pejzażowe. Podobne wypełnienia widać również nad drugimi drzwiami, nad oknem i na polu przyokiennym naprzeciw skośnej ścianki z plastycznym ornamentem.

Przed oceną wartości artystycznej tej malarskiej dekoracji, podnieść należy nieszczególne warunki, w jakich jest pomieszczona. Ciasny pokój o nieporęcznym kształcie, przytem owe wprawione ścianki skośne ze schowkiem, zaciemniające część wnętrza, utrudniają swobodne rozejrzenie się w całości<sup>1)</sup>. Artysta nie bardzo się liczył z tą nieszczęśliwą terenową konfiguracją i dwa swe duże paneaux figuralne zaprojektował właśnie w dosyć ciemnym kącie pokoju, skazując je z góry na niekorzystne oświetlenie. Widocznie jemu, czy też zamawiającym, zależało na roztoczeniu większych kompozycji figuralnych, na uchwyceniu na płótnie owych ulubionych sielanek, tematów tak modnych w ówczesnym malarstwie, a odzwierciedlających

upodobania epoki. Takie więc sielankowe sceny z towarzyskiego życia zajęły najwięcej miejsca w całej dekoracji, reszta wypełniona została kwiatami i martwą naturą.

W zaprojektowaniu całości widać pewną dążność do urozmaicenia i do wprowadzenia różnorodnych motywów dekoracyjnych. Prócz bardzo barwnych, ciepłych w kolorze pól kwiatowych o przewadze tonów żółtych i ceglasto-czerwonych, wprowadzone zostały także plastyczne ornamenty w jednostajnej, zimnej, szaroniebieskiej tonacji. Znać jednak, że ta dekoracja malarska złożona jest z oddzielnych kawałków, z poszczególnych podłużnych pól obok siebie zestawionych, a niespojonych w ścisłą, jednolitą, swobodną całość. Artysta-dekorator nie ogarnia tu jednym rozmachem całości, lecz opracowuje oddzielnie każde z płócien. Wprawdzie stara się trochę je razem zespolić obramowaniem, w które ujmuje większe pola kwiatowe i figuralne, malując u góry upięcia

<sup>1)</sup> Warunki te uniemożliwiają również dokonanie dobrych zdjęć fotograficznych.

z draperyi z kutasikami i festony z kwiatów, a dołem spłoty draperyi z koszami owoców pośrodku, jednak w ten sposób tylko częściowo wywiązuje się ze swego zadania.

Przy tem wszystkiem jest w tem dziele dużo talentu, szczególnie w scenach figuralnych. Zręczne ugrupowanie osób, nadanie im ruchu i życia, trafne ustalenie planów i perspektyw, pewna swoboda, śmiałość i wprawa w kompozycyi nasuwają na myśl dobrą szkołę francuską, która w tym kierunku doszła w wieku XVIII do mistrzostwa. Nasze panneaux są wyraźnie w smaku francuskim, w rodzaju Watteau lub jego naśladowcy Norblina, który w epoce odnowy pałacu rogowskiego przebywał już w Polsce, jednakże nie są dziełem tego ostatniego, ani też robotą któregoś z jego polskich epigonów. Dla dziejów malarstwa u nas byłoby niezawodnie ciekawe i ważne wysledzić, kto mógł być ich autorem, lecz zagadnienie to wymagałoby specjalnego studjum. Trudno będzie, zdaje się, powiązać to dzieło z polskiem nazwiskiem i raczej przyjąć wypadnie, że sprowadzono w tym celu do Rogowa jakiegoś obcego francuskiego artystę, który zapewne podówczas w Polsce pracował. Musiał on być na miejscu, bo cała ta dekoracya, rozkład pól poszczególnych i rozmiary płócien, wiążą się najściślej z daną przestrzenią.

Nasunąć się może pytanie czy komponując swe grupy portretował ów artysta osoby otoczenia, Wodzickich i ich przyjaciół? Brak wszelkich cech specjalnych polskich, czy to w strojach czy w typach, brak zresztą wybitniejszego wyrazu w twarzach zdawałyby się temu przeczyć. Charakterystyka osób jest raczej ogólnikowa i konwencyonalna i nie w tym kierunku szły dążenia artysty, lecz ku ułożeniu scen żywych, zajmujących, ku lekkim ruchom, jaskrawym strojom, oraz efektownemu zestawieniu kształtów i barw. Nie był to talent bardzo wybitny, lecz z drugiej strony także artysta niecałkiem pośledni, który opanowując swą sztukę we wcale wysokiej mierze, rysował wprawnie, a miał przytem dosyć poczucia kolorystycznego. Nie dorównywał Norblinowi, nie miał jego lekkości, subtelności, elegancyi, niemniej stworzyć umiał całość zręczną i efektowną, będącą cennym i ciekawym dokumentem sztuki XVIII wieku, tem ciekawszym, że znajduje się go w niewielkim drewnianym dworze, w odległym kącie prowincyi polskiej. Ze zdziwieniem poddajemy się nastrojowi tego stosunkowo tak wytwornego artystycznego wnętrza, które nas przenosi w odległą epokę, zdaje się być małym ustroniem stworzonym dla wzdychań sentymentalnych epoki Jana Jakuba Rousseau i zapewne buduaem młodej pani lub panny Wodzickiej.



Fig. 32. Rogów. Dwór, sekretarzyk.



Słów jeszcze kilka trzeba poświęcić buazeryjnej oprawie, która zamyka całą tę malarską dekorację. Zwraca uwagę przede wszystkim pięknie rozwinięta ornamentacja pułapu (fig. 23). Dzielą go dwie jasne, bardzo pomysłowo zdobione belki na trzy podłużne pasy, wybijane oryginalnie skomponowanymi i zręcznie rzeźbionymi filunkami. Szereg linii, to gładkich, to przerywanych ząbkowaniem lub jakby żłobionymi sznureczkami pereł, biegnie równolegle w dobrem zgrupowaniu. Przy ich końcach występują jakby kapitele, wysadzone dyamencikami, w środku pól wiją się floresy arabskowe doskonale wycięte. Pięknie rzeźbioną koronką ozdobione są ściennie fryzy podsufitowe, poniżej których występują dopiero gzymsy ścian i ramy dla płócien dekoracyjnych. Dołem ścian biegnie lamperya o ukształtowaniu, które wielokrotnie i w innych pokojach się powtarza. Owe jasne wydłużone cienkie romby, nabijane na ciemniejsze pola prostokątne, są typowe dla systemu rogowskiej dekoracji. Także drzwi i nadproża są zupełnie podobnie indziej rozwinięte, stąd wniosek, że cały ten buduar powstał równocześnie lub prawie równocześnie z odnową pałacu, że więc oznaczenie czasu pochodzenia całego snycersko-buazeryjnego wyposażenia wnętrza byłoby miarodajne dla oznaczenia daty malowideł i vice versa.

Trzy opisane wnętrza to jest przedpokój, izba stołowa i buduar są w całości przybrane i rzec można nawet przeładowane dekoracją. W innych pokojach mają ściany papierowe tapety, a tylko niektóre szczegóły zostały przyozdobione po snycersku. Nie rozpatrując już oddzielnie tych dalszych pokojów, przejdziemy sumarycznie i kolejno takie motywy jak sufity, drzwi, odrzwia i tp. W pokoju czwartym, z którego właśnie omówiony gabinet został oddzielony, widzimy strop z gładkich belek, a tylko pod siostrzanem znajduje się ładnie rzeźbiona konsolka. W trzecim pokoju (na prawo od sali jadalnej) jest sufit trochę bogatszy, lecz tylko belki pułapowe zostały przyozdobione. Spodem belek biegnie nieprzerwana koronka pięknego arabskiego ornamentu, a krawędzi są jakby sznurowe oplecione. Środek pułapu akcentuje rzeźbiona różycza (fig. 24). W pozostałych pokojach widać gładkie sufity. Natomiast na piętrze znajdujemy jeden dekorowany pułap, przedzielony belkami i przybrany w gwiazdy i krzyże nabijane z listewek, na których domalowano światła i cienie. Jest to zaraz w sionce, na którą wychodzą schody. W dwóch pokojach na piętrze mają cienkie belki stropowe malowaną ornamentację: arabskowe pasy w jednym ciemnym kolorze.

Najwięcej uwagi poświęcono dekoracji drzwi i prawie żadnych nie pominięto. Ograniczono się jednak do przyozdobienia samych właściwych drzwi. Ich oprawa, w głównej sieni wejściowej tak charakterystyczna, w sali jadalnej rozwinięta w rodzaj wspaniałych portalów, pozatem tylko w jednym pokoju została w szerszej mierze uwzględniona, a mianowicie w pokoju trzecim, gdzie nad drzwiami unoszą się oryginalne supraporty z owalnym polem na portrety pośrodku i bujnie rzeźbioną ramą o płynnych falistych liniach w stylu rokoko. Portrety, które znajdowały się w owalach nad drzwiami, zagięły w czasie wojny. W innych pokojach są drzwi oprawione tylko skromną opaską i przyozdobione gzymsowaniem; jedne są dwuskrzydłowe, ukształtowane podobnie jak drzwi sali jadalnej, tylko bez ornamentacji, lecz większość, a wszystkie na piętrze, są jednoskrzydłowe i te są pokryte linearną ornamentacją z listewek układanych w prostokątne ramki z występującymi narożnikami. W środek wprawione są skośne, pionowo lub poziomo ustawiane romby lub kwadraty, wśród których znajdzie się czasem jakaś gwiazdka, różyczka i tp. Bogatszą ornamentacją, odrębnością i fanta-

zyą zdobniczych motywów wyróżnia się dwoje drzwi w sionce na piąterku (fig. 25). Zachowały się przy nich stare antabki, podobnie jak przy niektórych innych gałki i klamki.

W większości pokoiów biegną dołem ścian buazeryjne lamperye, w pokoju trzecim i szóstym są one złożone z żłobkowanych prostokątnych tafli, ujętych górą szerokim gzymsem. Na każdym kroku spotykamy się z artystycznym ujęciem podrzędnych nawet szczegółów np. ściany korytarzy na piąterku są choćby skromnie obite listwami, a dołem oprawione listewkowym parapetem z różyczkami wśród skośnych rombów (fig. 26). O staranności w opracowaniu każdego motywu świadczy np. dobre ujęcie w ramę otworu korytarzowego na piętrze przy przejściu jednego korytarza w drugi, albo zgrabne ukształtowanie i ozdobienie słupków, zamykających schody u góry i u dołu (fig. 27).

Przekonywamy się, że cała ta dekoracja przeprowadzona jest konsekwentnie i wykonana z talentem i zamiłowaniem, że mamy tu do czynienia z wcale niepospolitym dekoratorem, który doskonale obejmował rodzaj zadania umiał się dostosować do każdej sytuacji i stosownie do istniejących warunków indywidualnie swe pomysły rozwijał. Przyozdobienie ścian dworu dano mu za zadanie, więc w najważniejszych salach roztoczył wielki przepych ornamentacji, w innych przybrał tylko pewne zasadnicze partie wnętrza, lecz i piąterka w ciasnym dachu pomieszczonego nie pominął i tu dbał o skromne lecz artystyczne wyposażenie, »wyfutrowanie struktury« jakbyśmy się po staropolsku mogli wyrazić.

Stawiając dosyć wysoko wartość dzieła, jakie tu zostało dokonane, nie chcę jednak twierdzić, by jego twórca miał być artystą w tem znaczeniu, jak to dzisiaj pojmujemy. Niema bowiem w tej dekoracji silnego piętna oryginalnego stylu, któryby się przebiegał wyraźnie we wszystkich szczegółach, podporządkowując je z góry obmyślanej, jednolitej i ściśle organicznej całości. Jest to raczej rzecz składana; jednak przez zręczny sposób zestawienia i rozwinięcia motywów, przez zastosowanie ich pełne pomysłowości i fantazyi, osiągnięto wdzięk wybitnie artystyczny. Twórcą był zapewne jakiś tęgi majster rzemieślnik, jak rzemieślnikami byli ci, którzy komponowali najwytworniejsze buazerye



Fig. 33. Rogów. Dwór, obraz cechowy z XVI w.



kościelne, stalle, ławy, rzeźbili chóry muzyczne, ołtarze i tp.; lecz ich robota jest robotą rzemieślniczą w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Można dostrzedz w tej pracy dwa czynniki składowe: po pierwsze oddźwięki stylowe, więc przede wszystkim silne pierwiastki stylu Ludwika XVI., widoczne w pilastrach portali i innych liniach architektonicznych oraz dekoracyjnych motywach i ich użyciu, przytem echa baroku w wolutach ław i supraportach drzwiowych w jednym z pokoiów; po drugie występują wyraźne pierwiastki sztuki ludowej i rodzimej chłopskiej ornamentacyi. Oba te czynniki stopiły się w całość, jeśli nie stojącą zapewne na wyżynie wielkiej sztuki, to w każdym razie efektowną i oryginalną.

Rodzaj i sposób naszej dekoracyi nie mógł być czemś odosobnionem i wyjątkowem, lecz opierał się zapewne na innych przykładach, na pewnej już ustalonej tradycyi. Trudno przypuścić, by to było jakąś zupełną, w Rogowie wprowadzoną, innowacyą. Wiemy bowiem, że ściany staropolskich dworów częstokroć dekorowano malowidłami lub snycerszczyzną. W »Krótkiej Nauce budowniczej« czytamy, że »architektura ma dwie panie, które ją kształtnie stroją, ubierają, zdobią, to jest *sculpturam et picturam*... bywa i to, że wszystkie ściany czasem stolarską i snycerską robotą zdobią, miejsca dla obrazów zostawując w pięknym kształcie«. Zestawiając ów cytat z dekoracyą rogowską zyskujemy pojęcie, jak takie przyozdobienie ścian stolarską i snycerską robotą mogło wyglądać. Że zresztą dekoracya ta nie była czemś osobliwem, że do jej skomponowania i wykonania nie trzeba było aż z daleka wybitnych sił sprowadzać, lecz że mogła być dziełem sił miejscowych, owocem fantazyi jakiegoś zręcznego rzemieślnika dekoratora, żyjącego gdzieś w okolicy, wniosek nasuwa się sam przez się, gdy zapoznamy się choćby z dwoma miejscowymi drewnianymi kościółkami, wzniesionymi przez księdza Michała Wodzickiego (fig. 28 i 29).

Przypatrując się szczytom fasad obu tych budowli, widzimy jako ich ozdoby kwadraty i romby z nabijanych listew, z rzeźbionemi gwiazdami czy kwiatami pośrodku, a boki szczytów zazębione również rzeźbioną koronką, który to rodzaj ornamentacyi powtarza się tylekroć w sufitach i buazeryach ścian dworu. Również np. drzwi do frontowego przedsionka kościelnego oprawione są w sposób typowy dla odrzwi pokoiów rogowskich. Wreszcie także wewnątrz kościoła są szczegóły analogiczne z szczegółami dekoracyi dworu i w tych ostatnich można się wyraźnie dopatrzeć echa rzeźby, jaka jest na kościelnej tęczy lub ławkach i dostrzec rysunek pilastrów lub gzymsów, ściany nawy oprawiających (fig. 30). Okoliczność ta pozwala nam do pewnego stopnia oznaczyć czas powstania pałacowych dekoracyi. Nad drzwiami przedsionka kościelnego wyrzeźbiona jest wyraźnie data r. 1751, która wskazuje, że artystyczne pierwiastki ornamentacyi, która zdobi ściany dworu, były już wówczas poniekąd skryształizowane i co w artystycznej szacie kościoła było w użyciu, przyszło w dekoracyi dworu do dalszego rozwoju i bujniejszego rozkwitu. Spostrzeżenie to zniewala nas czasu powstania tej ostatniej nie odsuwać zbyt daleko poza r. 1770, przy braku jednak wszelkich pozytywnych danych pozostać musimy przy ogólnikowem przypuszczeniu, opartem na analizie stylistycznych elementów, które rozmaitością swą wskazują na eklektyzm końca XVIII w.

W czasie, gdy gruntowna odnowa wnętrza dworu miała miejsce, musiano oczywiście sprawić także nowe urządzenie. Sprowadzono z pewnością szereg zbyt kosztownych mebli i sprzętów, dla których cała ta ścienna dekoracya tworzyć miała bogate ramy i efektowną oprawę. Przy tej zupełnej przemianie wnętrza przybyły prawdopodobnie po

większej części nowe kominki i piece. W czwartym pokoju znajdujemy kominek, którego ukształtowanie z owego czasu pochodzi. Murowaną strukturę obłożono tu drewnianą okładziną o trzech przedzielonych gzymsami kondygnacjach, które mają kręcone kolumienki z kapitelikami na narożnikach, a w wypełnieniach snycerskie ornamentacje w znanym już nam rodzaju. W środkowej kondygnacji pomieszczony jest portret szlachcica, pochodzący również z końca XVIII wieku. Takich buazeryą ozdobionych kominków więcej niema, są tylko dwa późniejsze w pokojach drugim i trzecim, których ogniska mają skromną, prostolinijną oprawę marmurową w stylu empire.

Z pieców zachował się tylko jeden przykład z końca XVIII wieku w pokoiku Nr. 11 na piętrze (fig. 31). Jest to piękny piec rokokowy, postawiony na drewnianym postumencie o sześciu nóżkach. Kształt jego zwęża się stopniowo ku górze i kończy ozdobnym wazonem. W środkowej i górnej kondygnacji są nize na wylot. Całość w kompozycji, rysunku i doborze barw wcale wytworna. Majolikowe ścianki mają ton jasno seledynowy i ciemniejsze kobaltowe akcenty. (Ścianka, w której były drzwiczki do paleniska została w czasie wojny wytłuczona). Do okresu mody pseudo-gotyckiej należy piec w pokoju trzecim z zielonych kafli z koronką gotyckich iglic u góry. Reszta dziś stojących dużych pieców z białych kafli datuje z późniejszego okresu, mniej więcej z połowy XIX wieku.

Na przykładzie pieców i kominków, więc przedmiotów nieruchomych i dosyć trwałych, obserwować możemy cały szereg przeobrażeń, jakie się tu w ciągu niewielu dziesiątków lat dokonały, co dopiero wśród sprzętów ruchomych. Wśród tych ostatnich następowały przemiany jeszcze bardziej szybko po sobie, każde niemal pokolenie wprowadzało swoje gusta i upodobania i hołdując panującej modzie, uważało za pożądane wyzbywać się starych gratów. W okresie największej świetności pałacu, to jest pod koniec XVIII wieku, musiało być nowe urządzenie wewnętrzne bardzo bogate i powinno się być niejedno zachować do dni dzisiejszych. Szkoda, że nie mamy o niem wiadomości z jakiegoś inwentarza lub opisu, jak o urządzeniu z czasów Pani Kasztelanowej Sandeckiej. Podobno wśród spustoszenia, jakie w czasie wojny miało miejsce, uległo wiele cenniejszych sprzętów zagładzie lub wywiezieniu. Wśród resztek mebli, jakie się dziś w Rogowie tułają, jest jeszcze kilka okazów z końca XVIII i początków XIX wieku, np. ładny sekretarzyk empirowy (fig. 32) i okazałe mahoniowe łóżko małżeńskie. Z epoki Biedermajera pozostał stół o prostym, a miłym i wytwornym kształcie. W późniejszych dziesiątkach XIX wieku przybyło wiele sprzętów nowych, lichszych, jak wogóle wyroby tych czasów, choć zbytkownych i pretensjonalnych.

Rogów był zawsze w dobrych rękach. Przez cały wiek XVIII w posiadaniu rodziny Wodzickich, przechodzi potem po kądzieli w inne rody arystokratyczne. Był wianem najstarszej córki hr. Eliasza Wodzickiego, która wyszła za mąż za hr. Michała Potulickiego. Wnuczka tych Potulickich Konstancja, córka hr. Kaspra i Teresy z hr. Mielżyńskich wniosła Rogów mężowi swemu, hr. Zygmuntowi Skórzewskiemu z Czerniejewa w Poznańskim, a po jej śmierci w r. 1910. odziedziczyła Rogów jej córka księżna Marya Michałowa Ogińska, która do dziś właścicielką dworu pozostaje. Za każdego nowego właściciela przybywało zapewne niejedno w wewnętrznym urządzeniu. Prócz mebli gromadziło się z biegiem czasu dużo zbytkownych sprzętów, świeczników, lichtarzy, wazonów, luster, sreber, szkieł, porcelany, wreszcie było kilkadziesiąt olejnych obrazów, trochę szytchów, co wszystko razem uświetniało i uzupełniało obraz wnętrza i wytwarzało



w niem miły nastrój. Stare buazerye, stare sprzęty i obrazy nadawały całości dostojną powagę i charakter mimo nowszych nabytków staroświecki, harmonizujący dobrze z architekturą dworu i przydający mu jako zabytkowi tem więcej ceny.

### Zakończenie.

Spustoszenie dworu w r. 1914/15. Zły stan konserwacji. Konkluzya.

Przy głównych drzwiach prowadzących z dziedzińca do wnętrza rogowskiego dworu, nad owalnemi okienkami wejściowej sieni, umieszczono zapewne już w jednym z późniejszych dziesiątków XIX w. dwie tablice z pięknymi sentencyami. Na jednej czytamy:

»Jeżeliś strudzony zniżą się te progi i spoczynek Cię czeka«.

Na drugiej: »Jeżeliś znękany rozszerzą się ściany i spokój tu znajdziesz«.

Te dziwne ujmujące słowa mile zapraszają w gościnę i staropolską serdeczność przyjęcia żywo przywodzą na pamięć. Lecz kto dziś wejdzie do wnętrza, tego uderzy jakby obuchem obraz, jaki się przed oczyma roztacza. Pustka, nieład, wałęsające się tu i ówdzie resztki urządzenia, rozbite meble i sprzęty świadczą wymownie, że w obecnej wojnie zdeptano brutalnie prawa gościnności, że nie uszanowano starości i powagi tego dworu. Ominęły go wprawdzie pociski armatnie i uszedł szczęśliwie podpalaczom, lecz spadła nań z dalszych kłęsk wojennych bodaj najdotkliwsza: kwaterunek wojskowy. Wzdłuż pobliskiej Nidy biegła przez zimę pozycja wojsk austro-węgierskich; dwór przyjęć musiał nieproszonych gości, którzy się w nim rozgospodarowali bez żenady. A zastali wszystko w porządku i na miejscu: bogate urządzenia, dużo starych mebli, cennych obrazów i przedmiotów artystycznych prócz zwykłego domowego dostatku. Niczego z dworu nie wywieziono i nie schowano, wojna spadła jak grom na tę miejscowość nadgraniczną. Obcy przybysze obeszlę się z cudzą własnością bez wielkich skrupułów, jako zwyczaj żołnierski każe czasu wojny. Rozpoczęło się wyłamywanie zamków, rozbijanie szuflad, plondrowanie we wszystkich szafach i biurkach, zabieranie i niszczenie pomniejszych rzeczy, a gdy przysła chwila zmiany postoju, gdy zwycięskie armie porwały naprzód rogowski posterunek, śnać nie umieli się chwilowi goście rozstać z sprzętami, do których prędko zaiste przywykli i uznali za stosowne zabrać co lepsze na pamiątkę, by odesłać do domów swych *spolia optima* z wielkiej wojny, ze zdobytego kraju łup wojenny.

Zwykły to los polskiego dworu w obecnej wojnie, która te resztki starodawnej polskiej kultury i te minionych czasów pamiątki, jakie się jeszcze przechowały w naszych dworach, gruntownie niszczy, wyprząta i zacierą jakby z umyślną zawziętością ślady polskiej przeszłości. Rogów spotkał los jeszcze nie najgorszy, jeszcze w nim został nie jeden przedmiot znacznej wartości i przynajmniej część dawnych sprzętów i obrazów. Kto widział, jak szaleć umie żołdactwo i bezmyślnie niszczyć wszystko, co mu pod rękę popadnie, dziwić się tylko może, że nikomu nie przyszło na myśl odrywać np. rzeźby z pułapu lub ornamenty snycerskie z drzwi czy ścian i że cała buazerya ścienna tak dobrze wyszła z wojennych opałów. Natomiast jakaś zbrodniczo złośliwa ręka zostawiła w jednym z pieców paczkę dynamitu, od którego mógł być cały dwór uledz zagładzie, gdyby tej smutnej pamiątki kwaterunku zawczasu nie odkryto i nie usunięto.

Jeżeli budynek szczęściem ocalał, to w każdym razie przez spustoszenie wojenne zniszczony został zupełnie obraz jego wewnętrznego urządzenia i trudno dziś zdać sobie

dokładnie sprawę z tego, jaki był jego wygląd i charakter w ostatnich czasach. Wśród bezładnie porozrzucanych i natłoczonych fragmentów niełatwo się zorientować i ocenić wielkość straty. Na podstawie dochowanego, lecz bardzo lichego spisu ruchomych sprzętów wewnątrz dworu przed wojną się znajdujących, dojść można tylko do wniosku, że z mebli niewiele chyba wywieziono, a więcej poniszczono na miejscu, natomiast grabieży uległy drobne sprzęty, jako łatwiej nadające się do transportu, a dalej z obrazów, których w spisie wyliczonych jest przeszło pięćdziesiąt, zaginęło około kilkunastu.

Wśród tych które pozostały, najcenniejszy jest cechowy obraz z XVI wieku, malowany na desce temperą, (wys. 0,90, szer. 0,64 m.) a przedstawiający Rodzinę P. Jezusa (fig. 33). Pośrodku siedzą N. Panna z Dzieciątkiem i ś. Anna. Dzieciątko wyciąga rączkę ku kwiatkowi, trzymanemu przez ś. Annę. Na pierwszym planie bawią się na murawie dzieci, o których z napisów, przy każdej postaci umieszczonych, dowiadujemy się, że to ś. Szymon, Juda Tadeusz, Jakób Starszy i td. W głębi stłoczone są inne figury świętych, przedstawionych jużto jako dzieci, jużto w starszym wieku. Jest to zapewne fragment jakiegoś tryptyku; jako obraz cechowy rzecz nie pierwszorzędna, lecz posiadająca, jak każde z dzieł tej epoki, swój wyraźny artystyczny charakter i dużo wdzięku. Niestety stan konserwacji pozostawia dużo do życzenia; deski wypaczone rozeszły się, a malowanie na kredowym podkładzie w wielu miejscach wybrzuszyło się i odprysło. Z innych obrazów wyróżnia się: »Jawnogrzeźnica przed Chrystusem«, włoskiego pędzla z XVII wieku. Zresztą jest kilka niezłych płócien rodzajowych holenderskich i włoskich religijnych, kilka dobrych starszych kopii, kilka wizerunków królów polskich, między innymi Sobieskiego i Stanisława Augusta. Niektóre z tych obrazów są bardzo zczerniałe, inne dosyć nadniszczone. W całej tej kolekcji nie ma żadnych obrazów nowoczesnych.

Stosunkowo wcale liczny i dosyć cenny zbiór starych płócien musiał dodawać wiele powagi i świetności ścianom dworu. Głównie obrazami przybrane były ściany sali jadalnej, gdyż wisiało ich tam dwadzieścia kilka i ta sala miała zdaje się najwięcej reprezentacyjnego blasku. Były tam trzy wazony delft niebieskie, cztery wazony szklane, kilkanaście szklanych puharów, dwa starosaskie półmiski porcelanowe, jakaś zbroja i td. To wszystko, zdaje się, poginęło; prócz resztek sprzętów i kilku obrazów zostały tylko trzy pająki weneckie u stropu. Sąsiedni jako salon urządzony pokój zdobiły dwa gobeliny, z których podobno jeden tylko ocalał, dalej różne wazony i wazoniki, lustra weneckie, grupy porcelanowe starosaskie, zegary, szkatułki i tp. W dawnym skarbcu urządzona była w XIX w. biblioteka i rozmieszczona w gablotach kolekcja minerałów, nadto kilkanaście sztychów; to wszystko zostało rozrzucone i zmarnowane. Również w innych pokojach znajdowały się sprzęty artystyczne i przedmioty zbytku i dziś jeszcze mimo dewastacji wojennej pozostało w Rogowie dosyć rzeczy starych i pięknych. Jeszcze w każdym prawie kącie napotkać można jakiś niepowszedni mebel lub wytworny szczegół w wyposażeniu ścian, — np. starą klamkę z końca XVIII wieku, stare okucie drzwi, albo dobrą w rysunku kratę-bramkę na podeście schodów na piętro — więc niejedno, coby mogło zainteresować badacza specjalistę lub amatora i zbieracza. Byłaby szkoda, gdyby te rzeczy zmarniały, gdyby tych resztek nie otoczono opieką.

Niestety dwór jest opuszczony. Już dłuższy czas przed wojną nie był zamieszkały i tylko czasem na krótki czas zjeżdżała tu właścicielka; skutkiem tego jest poniekąd skazany na pewne zaniedbanie i powolny upadek. Zapewne już przed wojną domagały



się dachy naprawy i wymiany gontowego pokrycia. Wojna wstrzymała wszelkie tego rodzaju roboty i stan dachu jest coraz gorszy. Gonty przegniły i mchem porosły, gną się krokwie, krzywią płaszczyzny dachów, deszcz czy śnieg wdziera się do środka, stąd we wnętrzu wilgoć się szerzy i grzyb zaczyna się panoszyć. Już w dolnych pokojach widoczne jest to spustoszenie. Strop izby wielkiej wygiął się w niektórych miejscach, wciśnięły się belki w gzyms, wgniatając go szczególnie w rogu nad piecem, gdzie utworzyła się również duża dziura i ta partya pułapu może się wkrótce wyłamać. Na ścianach koło pieca osiadł grzyb pleśni, a znać go także w sąsiednim pokoju. Powąły i w innych pokojach są nadniszczone i woda już czasem przecieka aż na podłogi. Także belki ścienne od zewnątrz dosyć nadpróchniały. Gęsto ze wszystkich stron rozrosłe drzewa przysłaniają ściany i dachy, nie dopuszczając słońca do wnętrza, co powoduje tem silniejsze szerzenie się wilgoci.

Potrzebna byłaby i konieczna jak najrychlejsza gruntowna naprawa całej struktury, by cenny ten zabytek mógł być zachowany na dłuższe lata. Wojna przewleka podjęcie niezbędnych robót konserwacyjnych i niema pewności, czy właściciel zechce ponieść znaczne wydatki na restaurację swej opuszczonej siedziby. Ponurym smutkiem tchną dziś ściany białego dworu, posępna melancholia ściele się wśród zarosłego parku, tłuką się w drzewach przeliczne rzesze gawronie i ochryłym swym wrzaskiem zdają się nie wróżyć dumnemu niegdyś pałacowi długiego już bytu. Toteż uchwycić choćby w słabych zarysach ten gasnący obraz piękna było pilną potrzebą i obowiązkiem.

Streszczając wyniki tej pracy w stosunku do postawionego we wstępie zagadnienia, czy budownictwo naszych dworów drewnianych wznosi się na poziom sztuki architektonicznej i czy są w niem oryginalne, swojskie stylowe pierwiastki, dochodzimy do wniosków dodatnich. Dwór w Rogowie okazuje się wcale poważnem usiłowaniem architektoniczem dzięki świetnemu rozkładowi wnętrza i pomysłowej konstrukcyi dachu. Niema żadnego powodu do przypuszczenia, by konstruować go miał ktoś obcy, umyślnie sprowadzony aż do odległego zakątka Małopolski. Jest to z wszelkiem prawdopodobieństwem dzieło polskiego budownictwa, a swojskość jego późniejszej, wewnętrznej dekoracyi nie może ulegać żadnej wątpliwości. To oryginalne przyozdobienie wnętrza wydaje się nawet wyraźnie miejscowym wytworem. Urządzenie dawne i otoczenie dworu, które poznaliśmy głównie na podstawie starego inwentarza, dają świadectwo wysoce kulturalnej i artystycznej całości. Opracowanie innych pozostałych dworów staropolskich stworzyłoby możliwość pogłębienia powyższych wniosków i oparcia ich na szerszej podstawie.

## Dodatek.

Inwentarz Klucza Rogowskiego cum attinentys w Województwie Sandomirskim, Powiecie wiślickim leżącego in fundo A<sup>o</sup> 1770<sup>mo</sup> spisany<sup>1)</sup>.

### Opisanie Dworu Rogowskiego.

Brama do wjazdu na dziedziniec kraciasta z cyrkłowemi gzymsami nad drzwiami, słupy dębowe gładką robotą. Wrotnie w ramach balasami między listwy wysadzone, w progu na ponewkach i czopach z obressowaniem

<sup>1)</sup> Z inwentarza obejmującego kilkadziesiąt kart, przedrukowuje się tu jedynie te karty wstępne, w których zawarty jest opis budynku pałacowego i jego wewnętrznego urządzenia. Pisownia i interpunkcyja oryginału nie zostały ściśle zachowane ze względu na dziwactwa i niekonsekwencye.

otwierające się, u góry na żelaznych konach z zawłokami, w środku ram na zakładanie wrzeciędz o dwóch skoblach, haczyk z skoblicami. Fortka przy bramie także z balasików między listwy z gzymsem rzniętym, na czopie do ponewki obressowana, u góry koną żelazną przybita, wrzeciędz o dwóch skoblach, sztachety z balasów do przyciosek między listwami do słupków z obu stron bramy od dziedzińca farbą odmalowane z bramą.

#### Opisanie Pałacu.

Ten od początku fondowany w Roku 1685 z drzewa tartego na fundamencie podmurowanym pod wschód mały frontem pod zachód tył. Ściany wkoło tarciami heblowanymi ofutrowane z pilastrami. Drzwi na salę przed galerią dębowe, fasowane, podwójne między odrzwiami fornerowanymi o sześciu zawiasach czopach, zamek pod blachą wybieloną, ryglowy z klamką, słusakiem, kluczem, antabą na skoblicach z wycinaną blachą, zasuwki kryte pod blaszkami od sali do skoblic zasuwana z prętym. — Pokój pierwszy stołowy z sali po prawej stronie, drzwi dębowe fasowane na dwóch w kratkę pobielanych zawiasach, wycinanych. Zamek kryty pod blachą, ryglowy, z kluczem, klamką, słusakiem, antabą okrągłą na blasze pobielanej. Odrzwia po wierzchu i zewnątrz futrowane listwami, farbą ugrowane. Okna cztery w ramach krzyżowe po cztery kwatery na zawiaskach z naróżniczkami na haczykach powieszono, szyby tafłowe w ołowiu do prętów lutowane. Sufit na płótnie gipsem wytrynkowany, podłoga czystymi rzniętymi sztukami między listwy wykładana. Piec kaflowy, farfurowy, o czterech kondygnacjach na podmurowanym fundamencie, zasklepiony w daszek z koroną w środku. Facyata z herbem, komin murowany w górę z gzymsemi nad sufit, z krytą blachą żelazną, ogipsowany wszystek. Obicia na ścianach tureckie, malowane pod pokost. Lustra troje, do każdego kryształowy esisty lichtarz z kapturkiem powieszony. Lustro dostatnie pojedyncze, tafłowe, w ramach odzłacanych; para lichtarzy kryształowych do niego powieszonych, podobnych jak wyższe. Zwierciadło obszerne, na kruczkach powieszono, w ramach wyzłacanych. Zegar w kopercie lakierowanej szafiastej, okienka tafelkowe, zamykany. Pokój od pierwszego przez ścianę, drzwi podwójne, fasowane, o czterech zawiasach; na czopach w kratkę, na wycinanych blaszkach wybielanych. Zamek kryty pod blachą białą, ryglowy, z kluczem, klamką, antabką okrągłą. Zasuwki pod blachą do skoblic w odrzwia i do progu. Odrzwia futrowane listwami, farbą ugrowane. Okna dwa z okowem jak w pierwszym pokoju. Szyby tafłowe w ołowiu, lutowane do prętów. Piec z białych kafli z prążkami lazurowanymi, tym kształtem murowany jak w pierwszym, komin murowany, z gzymsemi ogipsowany, z krytą blachą żelazną. Sufit na płótnie gipsem wytrynkowany, podłoga jak w pierwszym. Obicia na dnie błękitnem z listwami do ściany. Lustra troje z lichtarzami. Portret śp. JW. Biskupa Przemyskiego w ramach wyzłacanych rzniętych nad obiciem pod sufitem. Z tego pokoju bleytron w ramach, na zawiasach ryglowych przy odrzwiaach z klamką słusakiem od wierzchu do połowy obiciem zakryte, drugą nad podłogę tablaturą między ramy założone. Drzwi drugie przy tych odrzwiaach, przed sionką nad piwnicą, fasowane na esistych zawiasach, czopach, zamek ryglowy pod blachą z kluczem, antabą. Pulpit w tymże pokoju kosztowną robotą, na czterech nogach toczonej, z krzyżowem odwiązaniem, galka w środku wyzłacana, płaskata. Stolik składany, na mosiężnych zawiaskach otwierany, nad nim wysuwana szufladka, z zameczkiem, kluczykiem, antabki dwie odlewane, na blaszkach wyzłacanych; nad tą szufladą cztery z antabami wyzłacanymi, do nich zamknięcie puklate, na mosiężnych zawiaskach ryglowych, zamczek z kluczykiem; między temi pobocznych pomniejszych szufladek cztery z zameczkami, antabkami odzłacanymi. Szafa na tym pulpicie piękną robotą, stojąca, szuflady w środku wysuwane, z antabkami odlewaniem, wyzłacanymi blaszkami, zamknięcie puklate, z zameczkiem na zawiaskach mosiężnych. Wierzech nad szafką z rzniętym komperdymentem, festonikami wyzłacanymi dostatnie po sobie różnymi wysadzona sztukami, farbami pod pokost kształtnie z pulpitem odmalowana. Pokój trzeci, z drugiego przez ścianę, drzwi do niego fasowane podwójne, na zawiasach czopach, z zamkiem krytym pod blachą ryglowym, etc., odrzwi futrowane. Okien troje, w każdym po cztery kwatery, szyby tafłowe w ołowiu do prętów ab extra lutowane, z zawiaskami haczykami. Powoła na belcosach, esistemi rzniętymi sztukami układana, podłoga między listwy jak w pierwszych, piec białych kafli, po nich lasurowane prążki, w cztery kondygnacje na fundamencie murowym, zasklepiony w daszek w środku korona z facyatą herbowną. Komin z gzymnikami pod powołą z krytą blachą gipsem wytrynkowany, z dymnikiem do wielkiego komina odmurowanym. Obicia na trzech ścianach wybijane na płótnie, w słupy z ciemnymi kwiatami, na grynspanowem dnie. Lustra tafłowe dwa w ramach odzłacanych. Garderoby małe dwie w tymże pokoju, z tarcic do średniej ściany przepierzone, między którymi w pośrodku gabinet gładko z tarcic wyfutrowany: powoła w cyrkiel ułożona, z przyjścia. Pilastranty cyrklowe zielono pod pokost odmalowane. Obicia wybijane na płótnie, żółte dno w kwiaty ciemnego koloru i różnego, do gzymśów listwami przybite. Izba wielka stołowa, do której z trzeciego pokoju drzwi fasowane składane z zamkiem krytym ryglowym etc. Odrzwi sosnowe bez futrynki. Okna dwa w ramach krzyżowych, szyby pomniejszych tafel



w ołoiu ab extra do prętów lutowane z zawiaskami haczykami. Piec białych kafli z prążkami lazurowymi, obszerny na murowanym fundamencie w cztery kondygnacje, zasklepiony w daszek środkiem koronka z facyatą herbowną Komin kapiasty gzymsowany z krytą blachą gipsem wytrynkowany, dymnik z powały do wielkiego odmurowany komina. Powała esistemi rznietemi sztukami przez trzecią na dwie zakładana, podłoga z tarcic jodlowych szpontowana, bretnalami bita. Lustra na obiciach jedenaście, przy dziewięciu esiste kryształowe z kapturkiem lichtarze, dwa lustra same przez się. Lustro dostatnie w pośrów izby na sznurze do belka powieszzone, w trzech sztukach na żelaznym pręcie osadzone, z kryształu kształtem piramidy z wazów, lichtarze esiste z kapturkami pomiędzy nimi, floresy z wazów akomodowane i innych dosyć sztuk na drutach wiszących. Drzwi na wychód z stołowej izby na salę fasowane, pojedyncze na dwóch zawiasach czopach. Zamek ryglowy pod blachą pobielaną. Okno w ramie z łątką kosztynkową, szyby tafłowe w ołoiu sadzone, pagrat tego okna sosnowy, gładką robotą ciesielską. Pokój czwarty przez ścianę od stołowej izby, drzwi składane fasowane, na czterech zawiaskach i czopach. Zamek ryglowy kryty z kluczem. Odrzwi sosnowe gładkiej roboty, powała rznietemi esistemi sztukami zakładana przez dwie trzecią, podłoga z tarcic do legarów bita, okna cztery w ramach krzyżowych, po cztery kwatery na zawiaskach, szyby drobne tafelkowe w ołoiu lutowane do prętów. Piec kafli gdańskich, farfurowy, w cztery kondygnacje, na fundamencie podmurowanym, zasklepienie w daszek środkiem koronka, facyata z herbem. Komin kapiasty z krytą blachą gzymsowy, gipsem otrzyrkowany, dymnik pod powałą do wielkiego odmurowany. Obicia na płótnie wybijane w kwiaty na zielonem dnie. Lustra para, z esistemi kryształowemi lichtarzami. Skarbiec, do którego z tego pokoju drzwi fasowane, składane na czterech zawiasach, z czopami na blaszkach pobielanych. Zamek ryglowy z kluczem. Okna dwa w ramach krzyżowych, po cztery kwatery na zawiasach z haczykami, szyby tafelkowe pomniejsze w ołoiu lutowane do prętów, powała esista rznietą sztukami zakładana na dwie trzecią, podłoga między listwy sztukami układana. Pieca nie było i dotąd niemasz. Komin kapiasty, gipsem otrzyrkowany, dymnik do wielkiego odmurowany, drzwi drugie od izby kredensowej fasowane składane z zamkiem, kluczem, antabą okrągłą etc. Pokój ostatni czyli izba kredensowa, drzwi fasowane pojedyncze na dwóch zawiasach czopach, z blaszkami w kratę rznietemi. Zamek ryglowy z kluczem, klamką, kryty pod białą blachą. Odrzwi sosnowe gładkiej roboty. Okna cztery w ramach krzyżowych, po cztery kwatery z zawiaskami haczykami, szyby tafłowe w ołoiu, lutowane do prętów, powała esistemi sztukami rznietemi przez dwie trzecią zakładana, podłoga między listwy wykładana. Piec kafli farfurowych, w cztery kondygnacje na podmurowanym fundamencie. Zasklepienie w daszek z koronką facyatką herbowną, komin kapiasty z gzymsami pod powałą gipsem wytrynkowany z krytą blachą. Obicia na płótnie wybijane w białe kwiaty i ciemne na kaparowem dnie. Gabinet kredensowy w sieni czyli na sali dolnej przybudowany do ścian od pokojów, drzwi do tegoż fasowane, pojedyncze na dwóch esistych zawiasach z czopami. Zamek ryglowy z kluczem kryty, słusakiem, antabą, wrzciędzem, skoblami; odrzwi gładką robotą, powała z tarcic, podłoga do legarów bretnalami bita. Okno dostatnie jedno w poprzecznej ścianie, szyby w ołoiu, w kwatarach; krata do niego żelazna, osadzona, balasów graniastych siedm, sztab poprzecznych przechodzących z ostremi sztukami na nitnaglach sześć, te ostre sztuki mniejszą połową kraty nasadzone. Za tą kratą dwa płaskie wykute żelazne pręty do pagratów okien wbite końcami. Sionka przez ścianę, za tymże gabinetem kredensowym kończąca się do wschodów. Drzwi fasowane do niej na dwóch esistych zawiasach, czopach, do tego wrzciędz o dwóch skoblach, powała z tarcic i podłoga wyłożona z małych sztuk. Okienko w ścianie ku skarbcowi małe ciemne, szyby tafłowe w ołoiu. Wschody na górę z poręczami, stopniami z drzewa, nad nimi futrowane z tarcic, w cerkiel wydane, na wierzchnią swerę z podsiebitką i poręczami. Latarnia blaszana z okienkami tafelkowemi w pośrów powieszona. Sala na swerze, drzwi do niej z tarcic listwowane, na dwóch esistych zawiasach i czopach, Zamek ryglowy z kluczem, klamką, słusakiem, antabą. Z sali drzwi na obie strony na wychód, listwowane na takich zawiasach czopach, z zamkami ryglowymi. Odrzwia futrowane, ściany z tarcic gładko wykładane. Okna troje ku dziedzińcowi w krzyżowych ramach dostatnie, szyby tafłowe w ołoiu. Bilar na sześciu toczonych nogach, stolec listwowany, zielonem suknem wysłany, mety z koronką rznietą i balasikami; pod bilarem stolec spodni listwowany, pod pokost malowany. Latarnia dostatnia w ośm grani powieszona, okienka tafłowe w ołoiu. Pokoiki dwa pańskie na letnią rezydencyą, pierwsze od sali: ściany z tarcic gładko futrowane, sufit także, drzwi z tarcic z sionki do obydwóch, na esistych zawiasach czopach, przy jednych zamek ryglowy z kluczem, klamką słusakiem, antabą, haczykach, przy drugich tylko wrzciędz z sionki do skobla; z pokoju haczyki na skobelkę i antabki. Drzwi trzecie w przepierzeniu wnetrznym, podobne pierwszym, na zawiaskach z haczykiem na skobelkę. Okien troje, ramy cyrkłowe po dwie kwatery, szyby tafłowe w ołoiu, podłoga z tarcic bretnalami do legarów bita. Obicia w pierwszym wybijane na błękitnym dnie. płomieniste kwiaty, w drugim Pokoiku wybijane białe dno, różowe kwiaty. Zwierciadło tafłowe, ramy odzłacane. Portret JW. Starościny Stopnicki w ramach odzłacanych. Pokoje oprócz wyżej opisanych z salą na górnej swerze,

jeden do drugiego z tarcie gładko futrowanych, znajduje się trzynaście. Drzwi do nich na esistych zawiasach czopach dziewiętnaście; przy jedenastu po jednym wrzeciędzu do skobli, po dwa haczyki, po dwie antabki, przy dwóch drzwiach po jednym haczyku i antabie, odrzwia futrowane. Okna po dwa do dwóch pokoi w krzyżowe ramy, szyby tafłowe w ołowiu, do jedenastu po jednym oknie, szyby tafłowe w ołowiu, podsiebitka z tarcie gładka, podłoga do legarów bita. Galerya od frontu przed pałacem na sześciu pilastrach dębowych, po wierzchu listwami futrowanych, cyrkłowe arkaty na obie strony gzymosowane, podsiebitka z tarcie gładko wyłożona. Posadzka z białego kamienia z gradusem, w koło dębowe podwiązanie. Sklepy dwa w ziemi murowane pod wschód z oknami wywiedzionymi czyli widocznymi, szyby tafłowe w ołowiu; na wschód do pierwszego sklepu z sali drzwi nad gradusami dębowe na zawiasach z zamkiem ryglowym, kluczem, wrzeciędz na skobel i kłotka ab extra. Okien do zakładania składanych okiennic ośmnaście do pokoi, na zawiasach, hakach z zasuwkami do skoblic, po dwa haczyki do chwytania okiennic na otwieraniu. Kominy z czeluściami od fundamentu murowane w górę nad dach wywiedzione siedm generalnych, do których z pokojowych kominów i kaflowych pieców przez czeluście odmurowane wychodzą dymów dwanaście do siedmiu generalnych dużych. Wierch nad pałacem z włoska w dwie kondygnacye formowany, z gzymosami, okapem futrowanym, okolicznie gontami pobity; w pierwszej kondygnacyi z dachu wypuszczanych ganków zewsząd na okolicę dwadzieścia dwa z oknami, szyby tafłowe w ołowiu w ramach cyrkłowych po dwie kwatery. Facyata nad galeryą z trzema dostatnimi okny, szyby tafłowe w ołowiu, w ramach cyrkłowych po dwie kwatery na zawiaskach haczykach. Kaplica. Ta ab extra pod wschód przy pałacu z drzewa sosnowego w cerkiel na podmurowanym fundamencie dostatnim, dach gontami pobity w karpia łuszczkę. Kopała z okienkami białą blachą obita na sztyMBERKU, puszka odzłacana. Krzyż żelazny rżnięty. Okna na trzy szyby w ołowiu. Okiennice do każdego na zawiasach składane haczyki w środku do skoblic, drugie na otwieranie do ścian.

